

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codziennne pismo polityczne i gospodarcze

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 141-734.

KINO-TEATR

Czary

Dziś! Oczekiwana wielka premjera

NANA

Fascynująca gwiazda ekranów sowieckich ANNA STEN olśni, oczaruje i porwie wszystkich swym potężnym amerykańskim filmem

Historja kobiety, która ŻYŁA
DLA MIŁOŚCI i dla miłości
UMARŁA!

Początek o godz. 5,
w niedzielę i święta
o godz. 3 p. p.
Nad program aktual-
ności dźwiękowe Pa-
ramountu

Pakt sowiecko-francuski nie może być skierowany przeciw żadnemu z państw Enuncjacja Laval'a pod adresem komunistów francuskich

PARYŻ. Minister spraw zagranicznych Laval, który jest senatorem i burmistrzem D'Aubervilliers, ubiega się ponownie o mandat w wyborach municypalnych. W tym charakterze został on zaproszony przez komunistów na urzędzane przez nich w D'Aubervilliers zebrań wyborcze. Minister Laval nie przyjął zaproszenia i odmowę swą wyraził w afiszu, rozlepionym dzisiaj w miasteczku.

W chwili, gdy prowadzę rokowania ze Zw. Sowietów, pisze minister Laval, jestem gwałtownie atakowany przez trzecią międzynarodówkę. Gdybym się musiał usprawiedliwiać z podniesionych przeciwko mnie zarzutów, musiałbym otworzyć całe dossier dyplomatyczne, co z natury rzeczy mogłoby zakłócić tok prowadzonych rokowań. Nie czynię więc tego. Nie wiem, czego sobie życzą komuniści francuscy. Rząd francuski nie jest jednak skłonny ustąpić wobec ich gróźb, ani też słuchać ich pouczeń. Jeśli chodzi o pokój, w imię którego komuniści francuscy prowadzą rzekomo swą kampanię przeciwko mnie, to oświadczam, że pokoju tego bronilem w Genewie podczas załatwienia zagadnienia Saary, że sprawie pokoju służyłem podczas dyskusji genewskiej przy rozstrzygnięciu sporu węgiersko-jugosłowiańskiego, a ostatnio pracowałem dla pokoju podczas rozpraw nad skargą Francji do Rady Ligi Narodów na zbrojenia niemieckie. Pracowałem również dla obrony pokoju w Rzymie, Londynie i Stresie.

Jeśli chodzi o pakt francusko-sowiecki, to odmówiłbym jego podpisania, gdyby pakt ten miał być zawarty według recepty komunistów francuskich, gdyż w tym wypadku pakt taki prowadziłby bez-

pośrednio do wojny. Umowa, na którą wyrażam swą zgodę, ma na celu uniknięcie wojny, nie zaś jej sprokowanie. Umowa ta musi stanowić część niezbędnej organizacji zbiorowego bezpieczeństwa w Europie, ale nie może być skierowana przeciwko żadnemu z państw trzecich.

Odezwa min. Laval'a kończy się

uwaga, że nie liczy on ani na odrobienie dobrej woli ze strony komunistów francuskich, wobec czego odwołuje się bezpośrednio do swoich wyborców, zapewniając ich, że jedynym celem jego akcji jest obrona interesów kraju i pokoju. Na przeprowadzenie tych zamierzeń potrzeba wiele czasu, cierpliwości i zimnej krwi.

Niemcy wyciągają rękę po kolonie

PARYŻ. „Information“ donosi z Berlina, że w najbliższym czasie ma się udać do Londynu delegacja niemiecka, celem wysondowania opinii angielskiej w sprawie ewen-

tualnego zwrotu Niemcom części b. kolonii niemieckich. Berlin pragnie zawczasu zabezpieczyć się przed ewentualnością z powodu braku surowców. Wprawdzie Niemcy po-

siadają jeszcze poważne zasoby tych surowców, chodzi jednak im o możliwość bezpośredniego zasilania posiadanych zapasów. Środkiem ku temu jest odzyskanie kolonii.

Jeszcze jedna nota szwajcarska

w sprawie porwanego do Niemiec dziennikarza Jacoba

BERN. Rada związkowa Szwajcarii ustaliła tekst noty w odpowiedzi na oświadczenie rządu Rze-

szy niemieckiej w sprawie Jacoba. Nota szwajcarska będzie doręczona przez posta urzędowi spraw zagra-

nicznych w Berlinie w nadchodzącą sobotę.

Pogłoski o restytucji monarchji w Grecji

LONDYN. Jedną z wybitnych osobistości pozostającą w ścisłym kontakcie z królami rojalistów greckich oświadczyła dzisiaj rano przedstawicielowi Reutersa, iż wczoraj odbyło się zebranie rojalistów greckich w Paryżu. Pogłoski o tem zebraniu i powziętych na niem uchwałach przedostały się zresztą do prasy. Były król Jerzy nie wiedział jednak nic ani o samem zebraniu ani o powziętych na niem uchwałach.

PARYŻ. „Echo de Paris“ zapytuje czy po niedawnych egzekucjach w Grecji nie nastąpi powrót na tron Jerzego 2-go. B. król Jerzy pozbawiony tronu w grudniu 1923 r. rzekomo postanowił powrócić z

wygnania. Oświadczył on rzekomo, iż zaproponowano mu powrót na tron i że propozycję tę przyjął. Nie wiemy — pisze dziennik — czy oświadczenia przypisywane królowi są autentyczne, ale należy stwierdzić, iż powrót monarchji w Grecji wynika obecnie z logiki wypadków.

PARYŻ. Agencja Havasa donosi: W tutejszych kołach greckich oświadcza, że były król Jerzy II powróci do Grecji tylko w tym wypadku gdyby parlament grecki który zbierze się dnia 19 maja uznał się za konstytuante i wezwał go do powrotu do kraju.

LONDYN. Jeden z przywódców

ruchu monarchistycznego w Grecji w rozmowie z przedstawicielem agencji Reutersa w Paryżu oświadczył: Nie rozumiem, poco monarchiści greccy mieliby odbywać tajne narady dla powzięcia decyzji o powrocie króla? Sytuacja jest przecież jasna. Król Jerzy dziś nawet powtórzył, że gotów jest wrócić do Grecji, o ile naród go wezwie. Dopóki to nie nastąpi będzie trzymać się zdaleka od polityki. Król nie ma powodów do składania nowych oświadczeń sensacyjnych, bo zamiary jego znane są oddawna. Wenezelos bawiący obecnie w Paryżu odmówił dziś wszelkich rozmów z dziennikarzami.

Pakt nieagresji między Japonją i Z.S.R.R.

LONDYN. „Daily Herald“ twierdzi, że pomiędzy Japonją a ZSRR nastąpiła w ostatnich tygodniach tak znaczna poprawa stosunków, że prawdopodobne jest zawarcie w bliskiej przyszłości paktu o nieagresji pomiędzy temi państwami. Porozumienie w sprawie kolei wschodnio-chińskiej usunęło poważną przeszkodę, ponadto zaś ambicje japońskie skierowane są obecnie w stopniu coraz to większym na umocnienie wpływów politycznych i go-

spodarczych w Chinach centralnych. Ten nowy kierunek ekspansji japońskiej — ciągnie dalej dziennik — narazić może Japonję

Polska a konferencja naddunajska

LONDYN. — Agencja Reutersa donosi z Rzymu: Koła urzędowe oświadcza, że zaproszenia na konferencję o pakcie naddunajskim w Rzymie będą wystosowane do Polski i do Rumunii tak samo, jak do kra-

raczej na konflikt z W. Brytanią i St. Zjednoczoną, aniżeli ze Zw. Sowieckim.

jów, sąsiadujących z Austrią. Bułgaria będzie zaproszona, o ile będzie dyskutowana sprawa zbrojeń. Liczą się z tem, że konferencja zbierze się dnia 3 czerwca.

Szereg wyroków w procesach politycznych

KRAKÓW. — W krakowskim sądzie okręgowym odbyła się rozprawa apelacyjna ks. Tadeusza Jajki, wikarego z Niegowici, skazanego w marcu b. r. przez sąd w Niepołomicach na 6 tygodni aresztu i 30 złot. grzywny z zawieszeniem na 4 lata za niewłaściwe wyrażanie się o członkach rządu i rozpowszechnianie wiadomości niezgodnych z prawdą.

Sąd wydał wyrok, uznając ks. Jajkę winnym szerszenia fałszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój, natomiast uwolnił go od zarzutu obrazy członków rządu. Sąd

skazał ks. Jajkę na trzy tygodnie aresztu i grzywnę w kwocie 30 złot. z zawieszeniem kary na 3 lata. Obronca oskarżonego zapowiedział wniesienie kasacji. (PAT).

ŁÓDŹ. — W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych sąd grodzki w Łodzi ogłosił wyrok w sprawie z oskarżenia adw. Kowalskiego przeciwko radnemu żydowskiemu dr. G. Krauszowi o zniesławienie. Sąd grodzki wobec braku cech zniesławienia w oświadczeniu dr. Krausza, że adw. Kowalski bronił żydów przed sądem rabinackim, postanowił sprawę umorzyć. (PAT).

CZĘSTOCHOWA. — Sąd okręgowy rozpoznawał dziś sprawę 10-ciu członków Stronnictwa Narodowego, oskarżonych o udział podczas zjazdu Hallerczyków w zajęciach na Jasnej Górze w dn. 30 września 1934 roku. Oskarżeni, pomimo zakazu władz administracyjnych, maszerowali czworakami na plac Podjasnogórski i nie usłuchali wezwania policji do zaniechania nieprawego udziału w uroczystościach zjazdowych, a gdy policja przystąpiła do rozpraszania demonstrantów, obrzucili ją gradem kamieni, raniąc 7-miu policjantów.

Sąd okręgowy po wysłuchaniu około 30 świadków skazał z art. 163 kod. kar. (udział w zbiegowisku, które wspólnymi siłami dopuściło się przestępstwa), 3 oskarżonych na 1 i pół roku więzienia każdego z zawieszeniem kary na 5 lat, pozostałych zaś uniewinnił. (PAT).

Rot-Weiss przed Legią

BERLIN. Dziś rozpoczął się w Berlinie 3-dniowy turniej tenisowy pomiędzy warszawską Legią a berlińskim Rotweisse.

Warunki atmosferyczne były niezbyt dobre, wskutek czego frekwencja była minimalna.

W pierwszym spotkaniu Tłoczyński przegrał z Henklem 4:6, 1:6, 2:6.

Drugie spotkanie pomiędzy von Crammem, czołową raketą świata a Hebdą nie zostało rozegrane z powodu nagłego deszczu. W pierwszym secie Niemiec wygrał łatwo 6:1. Drugi set został przerwany przy stanie 3:1 na korzyść von Cramma.

Po pierwszym dniu Niemcy prowadzą 1:0.

Co przynosi numer dzisiejszy

MŁODZIEŻ I MŁODOŚĆ (art. wst.).

BYŁ LAS, NIE BYŁO NAS...
BOLĄCZKI URBANISTYCZNE

LONDYN.

PRZED OTWARIEM TARGÓW
POZNANSKICH.
DLACZEGO ZWŁOKI S. P. MIE-
CZYŚLAWA FRENKLA NIE SPO-
CZĘŁY W ALEI ZASŁUŻONYCH?



— Komunist Antikainen skazany został w Helsingforsie na bezterminowe więzienie za spalenie na stosie młodego ochotnika fińskiego w czasie walk o Karię w r. 1922.

Antikainen w roku ubiegłym przybył z ZSRR do Finlandji, celem prowadzenia propagandy komunistycznej.

— W Kispes, jednym z przedmieść Budapesztu, ze stada bydła wyrwała się krowa i pędząc przez jedną z najruchliwszych ulic pokaleczyła kilkanaście osób.

— W mieście Tucuman, położonym w północnej Argentynie, kilku młodych ludzi podpaliło siedzibę organizacji, noszącej nazwę związku młodzieży przeciwko wojnie i faszynomowi imienia Thaelmana. Kilku członków organizacji doznało dotkliwych oparzeń. Następnie wywiązała się strzelanina pomiędzy podpalaczami a członkami organizacji.

Nie zapomnijmy, że, dziś dnia 27-IV b. r. DANCING - BRIDGE o godz. 21-ej w restauracji „EUROPA“ dochód przeznaczony na zlot harcerzy do Spały

Młodzież i młodość

Decyzja czynników rządowych w sprawie „Legjonu Młodych” wywołała dość zrozumiałe poruszenie w całym społeczeństwie. Organizacja młodzieży, którą obecnie pozbawiono opieki najwybitniejszych przedstawicieli obozu rządzącego, nie cieszyła się sympatią społeczeństwa. Nie miała jej ani ideologia tego „Legjonu”, ani forma jego wystąpienia. To, co się stało, zagadnienie tak ważnego, jak organizacja naszej młodzieży, ani nie ułatwia, ani nie utrudnia. Raczej czyni na nowo aktualnym ten niezmiennie ważny i podstawowy problem naszego życia narodowego i państwowego.

Mało jest dziedzin, w których byłoby tyle nieporozumień i fałszywych ujęć, jak w sprawach dotyczących ideologii i organizacji młodzieży. Naogół mało, powiedzieć trzeba, bardzo mało jest ludzi w każdym starszym pokoleniu, którzyby młodzież rozumieli. Zazwyczaj, kiedy mówią, że ją rozumieją, powołują się na własne młode lata, na to, gdy sami byli młodymi. To już jest pierwsze wielkie nieporozumienie. Bo te lata, obiektywnie biorąc, zazwyczaj były innymi niż te, które przeżywa współczesna młodzież, a powtóre, ci starsi patrzą na własną młodość i swoje przeżycia oczami starszych. Wrodzone człowiekowi przekonanie o jego własnej doskonałości jest źródłem narzucania młodszemu przez starszych własnego życia niby ideału. Gdyby młodzi myśleli tak, jak starsi i dążyli do tego co starsi, rozwój ludzkości stanąłby na martwym punkcie, a kultura uległaby zagładzie. Rozdźwięk między starszymi i młodszymi jest tym płodnym dysonansem, z którego rodzi się najpiękniejsza harmonia. Kto ten rozdział tłumaczy i sztucznie niweluje, wykazuje krótkowzroczność i małoduszność.

Poszanowanie indywidualności nie tylko u młodzieży, ale nawet i u dzieci jest jedną z ważniejszych zdobyczy współczesnej kultury duchowej. Miejsce tyranii rodziców nad dziećmi zajęło porozumienie. Warunkiem tego porozumienia jest, żeby starsi młodzieży rozumieli i chcieli ich rozumieć, a drugim, niemniej ważnym warunkiem, żeby uczyli młodzieży rozumieć starszych. A rozumieć, t. zn. wczuć się w to, co ktoś myśli, jak w swoje myśli, przyjąć je, a nie dać sobie narzucić. Jesteśmy dziś świadkami zbiorowego wychowania młodzieży w różnych krajach. Zdaje się, że słowo wychowanie byłoby w tym związku eufemizmem, wyrażeniem pięknym na oznaczenie rzeczy brzydkich. To nie jest wychowanie, to jest jakaś masowa hodowla. Tę młodzież od dzieciństwa skupia się w różnych zespółach i narzuca jej się przemocą pewną ideologię. Wbijają jej się w uszy ciągle te same zdania i frazesy, których nie chce ona już słuchać. Młodzież w tych zespółach, zamiast się do siebie zbliżać, zaczyna się już nienawidzić. Zaczyna wzajemnie od siebie uciekać — zjawisko, którego najjaskrawsze przejawy obserwujemy od niedawna w Sowietach. Ten system hodowli młodzieży przez państwo, który daje chwilowo bardzo efektowne wyniki w formie zbiorów i zebrań, jest robotą na krótką metę i nie może dać państwu tego, czego ono od obywateli istotnie potrzebuje. Nie może mu więc dać obywateli, którzyby świadomie i z przekonania państwu służyli. Między tolerowaniem bujnego indywidualizmu a kultem bezwzględnej posłuszeństwa znajduje się właśnie ten najwłaściwszy teren wychowania młodzieży, nie tylko przez starszych, ale i przez siebie wzajemnie.

Większe niebezpieczeństwo, aniżeli brak zrozumienia duszy młodzieży, przedstawia może jednak z punktu widzenia ogólniejszego schlebienie młodzieży, uprawiane przez demagogów różnych kierunków i łowców dusz młodzieży. To druga

skrajność, niemniej niebezpieczna jak ta pierwsza. Widzimy jej objawy teraz coraz częściej w różnych środowiskach. Istnieje niewątpliwie pewna charakterystyczna forma umysłowości, właściwa młodzieży. Cechuje ją pewna pobudliwość, zbytnia wrażliwość, pewien, wybujały czasem altruizm. Są to wartości bardzo cenne, które, niezmarnowane i niezaprzepaszone, dają nieraz kapitał na całe życie. Niebezpieczeństwo tkwi nie w wyzyskiwaniu tych sił młodości przez starszych, bo na tem właśnie polega sztuka wychowania, ale w dopasowaniu ich do własnych celów politycznych i społecznych.

Nie należy duszy młodzieży sztucznie krępować w ramach jakichś organizacji i nie należy jej też nadmiernie rozbudzać i pobudzać w celach egoistycznych, ale należy ją uświadamiać i kształcić. Temu jednak właśnie stoją na przeszkodzie wspom-

niane nieporozumienia i różne mylne przekonania. Do nich zaliczyć trzeba wreszcie i mniemanie, że młodzież kroczyć musi temi samymi szlakami, którymi idą starsi, a więc szukać oparcia np. o te same stronnictwa, partje czy ugrupowania. Widzimy właśnie, że obecne nowe pokolenie pod wpływem ciężkich i trudnych okoliczności natury gospodarczej, wielkich przemian społecznych i przeobrażeń duchowych, szuka z wielką energią nowych dróg, i że dokonywują się zgrupowania elementów, które na poziomie starszego pokolenia byłyby nie do pomyślenia. Jesteśmy dziś świadkami, po wszystkich wielkich wydarzeniach historycznych, nowego przewrótowania społecznego. Ten proces wymaga ze strony starszych nadzwyczajnej czujności, wyrozumiałości, ale przede wszystkim zrozumienia. Zadaniem starszych jest w tych wa-

runkach tworzenie odpowiednich ram i płaszczyzn, na którychby się ten proces kształtowania nowej rzeczywistości społecznej, dokonywający się niewątpliwie pod znakiem pewnego solidaryzmu, rozwinął nie tylko bez najmniejszej szkody dla państwa i narodu, ale z największym dla niego pożytkiem. Stoimy dziś w tej dziedzinie przed ogromem zadań, niezmiennie odpowiedzialnych w chwili, którą można określić kształtowaniem się w duszach młodzieży nowej psychiki narodowej. Nie wolno nam z punktu widzenia takich czy innych poglądów czy programów, reprezentowanych przez dzisiejsze starsze pokolenie, naginać tej psychiki do warunków wczorajszych, ale, sięgając myślą w jutro, dopomagać młodzieży w wykuwaniu nowego żywota narodu.

Z. Ł.

Paryż zadowolony z ostatniego artykułu Mac Donalda

Labour Party w obronie Niemiec

PARYŻ. Agencja Havasa komunikuje: Artykuł Mac Donalda w „News Letter” wywołał pewne zdziwienie ze względu na osobę autora ale i również i wielkie zadowolenie. Dzienniki widzą w nim jaskrawy dowód przebudzenia się czujności angielskiej.

„Le Figaro” uważa, że artykuł premiera angielskiego potwierdza wobec Niemców, że stanowisko Anglii w Stresie i Genewie nie było przypadkowe, nie było ono odruchem bez jutra. Anglia z całą świadomością stanęła obok Francji i Włoch.

„L'Ordre” pisze: MacDonald długo wyrażał swe przekonanie. Obecnie jednak głosi je bez zastrzeżeń z całą lojalnością. Wystąpienie premiera odezwiło się głośnie echem w Anglii i być może, przyczyni się do przebudzenia wielu jego rodaków.

LONDYN. Artykuł premiera Mac Donalda wywołał wielkie wrażenie w angielskich kołach politycznych. Po stronie opozycji artykuł ten spo-

wodował ostre głosy krytyki. Przywódca Labour Party Lansbury oświadczył: „Bardzo żałuję, że angielski premier napisał tego rodzaju artykuł. Są chwile, w których należy antagonizmy osłabiać, a nie podsycać”. Stanowisko zajęte przez Mac Donalda nie pomoże — zdaniem Lansbury'ego, do wyjaśnienia sytuacji. Prasa opozycyjna jak „Daily Herald” i „New Chronicle” również atakują premiera. „Daily Herald” nazywając wywnieszenie Mac Donalda nieobliczalnymi, zapytuje w jakim stosunku autorytet gabinetu pokrywa poglądy, wyrażone przez Mac Donalda.

Natomiast prasa zbliżona do rządu narodowego, jak „Daily Telegraph” w następujący sposób omawia stanowisko zajęte przez premiera. Sprawy pokoju — pisze dziennik — najlepiej czasami służy całkowita szczerość. Słowa Mac Donalda dla dzieła pokoju są znamienne, ale reprezentują one w istocie sposób myślenia każdego rządu w

Europie z wyjątkiem brytyjskiego — zauważa „Daily Telegraph” z ironią, nawołując następnie rząd brytyjski do podjęcia rozbudowy zbrojeń powietrznych. Na poparcie słuszności swego stanowiska „Daily Telegraph” zwraca uwagę na informację swego dyplomatycznego korespondenta, który w długim wywodzie wskazuje na doskonałość techniczną niemieckich samolotów bombowych, stwierdzając przewagę Niemiec nad siłami obronnymi wysp brytyjskich w stosunku 2:1. Konkluzja korespondenta dyplomatycznego „Daily Telegraph” zmierzająca do tego, że W. Brytania nie jest w stanie bronić się sama w powietrzu i że pomoc Francji jest dla niej pod tym względem konieczną. Zdaniem korespondenta, stało się to już wiadomym przed Stresą i temu przypisać należy tendencję, jakie ujawniły się w Stresie w sensie zawarcia dwustronnych paktów powietrznych pomiędzy W. Brytanią, Francją i Włochami.

Nowe instrukcje sowieckie w sprawie paktu z Francją

PARYŻ. — Wszystkie dzienniki zamieszczają depesze z Moskwy na temat stanowiska, jakie zajęła rada komisarzy ludowych wobec paktu francusko-sowieckiego.

Jak zapewnia korespondent „Petit Parisien”, nowe instrukcje, jakie na podstawie upoważnienia rady komisarzy ludowych przekazał Litwinow ambasadorowi Potiemkinowi w Paryżu, są tego rodzaju, iż można się spodziewać wkrótce dościsła do zupełnego porozumienia między obu rządami. Podróż min. Laval'a do Moskwy mogłaby nastąpić z początkiem maja.

Agencja Havasa ogłosiła w tej sprawie następujący komunikat:

Jest prawdopodobne, że decyzja, powzięta wczoraj przez radę komisarzy ludowych w Moskwie, udzielającą ambasadorowi Potiemkinowi nowych instrukcji, pozwoli mu uzgodnić punkty widzenia Francji i Sowietów i przyspieszyć zawarcie francusko-sowieckiego paktu wzajemnej pomocy. Jest również możliwe, że ambasador Potiemkin dziś popołudniu odbędzie krótką konferencję z min. Lavelem w tej sprawie. Wydaje się odtąd również możliwe rychłe zakończenie pertraktacji, wobec czego paraflowanie umowy nastąpi w końcu bież. tygodnia lub na początku przyszłego.

PARYŻ. — O godz. 21,30 agencja Havasa ogłosiła następujący komunikat:

Ambasador Potiemkin odbył dziś prawie półtoragodzinną konferencję z min. Lavelem. Przedstawiciel Sowietów przedstawił min. Lavalowi sowiecki punkt widzenia, ustalony na posiedzeniu Rady Komisarzy Ludowych.

Wolno mniemać, że szeroka wymiana poglądów, dokonana dziś przez odpowiedzialnych przedstawicieli Francji i Sowietów, pozostawiła u obu interlokutorów wrażenie optymistyczne. Jak było już powiedziane, oba rządy są zgodne co do zasad. Główne linje paktu nie są już dyskutowane, ale jak to się zdarza we wszelkiego rodzaju rokowaniach, zachodzą trudności redakcyjne. Na temat tych właśnie nieuniknionych trudności toczyły się rokowania i w dalszym ciągu będą się jeszcze to-

czyły.

Zresztą można przypuszczać, że ambasador Potiemkin przyniesie dziś wieczorem na Quai d'Orsay kilka nowych sugestji. Wrażenie z dzisiejszej wymiany poglądów jest tego rodzaju, że istniejące trudności dadzą się rozwiązać, a to tembardziej, że oba rządy wydają się mieć wspólną wolę doprowadzenia sprawy do końca. Ambasador Potiemkin rozmawiał dziś z min. Lavelem sam na sam.

Nowa rozmowa między obydwojema mężami stanu odbędzie się jutro, w sobotę, o godz. 11 przed południem.

W rozmowie tej wezmą udział ponadto eksperci i doradcy prawni Quai d'Orsay i ambasady sowieckiej w Paryżu.

Kongres filmowy w Berlinie

BERLIN. Dziś przed południem otwarty został w gmachu Opery Krolla międzynarodowy kongres filmowy. Wielka sala, w której odbywają się posiedzenia parlamentu Rzeszy, ozdobiona była zielenią. Nad trybuną umieszczono flagi o barwach państw, uczestniczących w kongresie. W łóżach zajęli miejsca przedstawiciele dyplomacji oraz szef nar. socjalistycznego urzędu prasy zagranicznej Hanfstaengl.

Przedstawiciel ministerstwa propagandy Rzeszy nadradca O. Rae-

ther powitał kongres imieniem rządu Rzeszy i wskazał na doniosłość zadania filmu w dziedzinie zbliżenia między narodami. Kongres osiągnie swój cel, o ile film stanie się środkiem poparcia rozsądnego porozumienia i trwałego pokoju światowego.

Imieniem delegacji zagranicznych przemawiał p. Jourdain (Bruksela) zapewniając, że wszyscy przedstawiciele krajów zagranicznych czują się na tym kongresie sojusznikami.

Powrót ministra Becka

Wczoraj w południe wrócił do Warszawy minister spraw zagranicznych, p. Józef Beck.

Min. Beck po sesji Rady Ligi Narodów w Genewie spędził urlop wypoczynkowy na Lido w Wenecji, gdzie odwiedził go włoski wiceminister spraw zagranicznych Su-vich.

Wystawa perska w Warszawie

Dziś zostanie otwarta Wystawa pod nazwą: „Sztuka perska i jej wpływy”. Zgromadzi ona szereg eksponatów, pochodzących zarówno ze zbiorów państwowych, jak i kolekcji prywatnych.

Prof. Birzyska przybędzie do Polski

WILNO. Prezes Związku wyzwolenia Wilna, prof. Birzyska otrzymał od władz polskich zezwolenie na trzy miesięczny pobyt w Polsce. Prof. Birzyska wraca do Kowna, a następnie dopiero w połowie czerwca przybędzie do Wilna, gdzie spędzi całe wakacje uniwersyteckie. Pobyt swój w Polsce poświęci on pracom naukowym.

Napad rabunkowy

LWÓW. Dziś w nocy dokonano napadu rabunkowego na plebanię księdza grecko-katolickiego Michała Paszkowskiego w Hruszaty-cy, koło Dobromila. Bandyci weszli zamaskowani i uzbrojeni. Stłuczona, która spostrzegła bandytów, poczęła krzyczeć. Bandyci dali do niej szereg strzałów, lecz spostrzeższy nadbiegających domowników uciekli. Policjanci ujęli dwóch bandytów na podstawie rysopisu, podanego przez służącą.

Oblawa na lwowskiej „czarnej giełdzie”

LWÓW. Dziś w południe policja dokonała oblawy na ul. Rejtana i ul. Legionów, w miejscach, gdzie zbiera się t. zw. czarna giełda. Oblawa miała na celu wytopienie fałszywych monet polskich i zagranicznych, papierów wartościowych itd. Na terenie Lwowa oddawna pełno było fałszyków, a dochodzenia, zmierzające do ujęcia fałszerzy, nie daly wyników. Policja postanowiła prze-to zastosować środki radykalne. Podano rewizji kilkaset osób i ostatecznie zatrzymano w areszcie 15 osób, u których znaleziono różne fałszyfikaty. Oblawa wywołała panikę na czarnej giełdzie, gdyż ostatnia taka rewizja odbyła się przed 10 laty.

Znowu strzały na granicy litewsko-niemieckiej

LONDYN. Agencja Reutersa donosi z Kowna: Straż pograniczna niemiecka znowu strzelała dziś do osób, przekraczających granicę litewsko-niemiecką. Zabici zostali farmer Henning i Niemiec Neumann. Oprócz tego dwie osoby zostały rane. Władze niemieckie twierdzą, że Henning usiłował przemycić do Niemiec ryby, a Neumann masło.

Mecz szachowy Spielmann — Frydman

Wczoraj wieczorem w lokalu Warszawskiego Klubu Szachowego rozpoczął się mecz szachowy pomiędzy światowej sławy mistrzem austriackim Spielmannem a polskim olimpijczykiem, wielokrotnym mistrzem Warszawy, Paulinem Frydmanem. Pierwsza partja, grana wczoraj, po bardzo interesującym przebiegu, zakończyła się na remis. W środku partji pewną przewagę miał Frydman, jednak Spielmannowi udało się w końcu wycofać partję wyrównać. Druga partja, grana dziś wieczorem, zakończyła się również wynikiem nierozstrzygniętym. W tej partji przewaga była raczej po stronie mistrza austriackiego. Ogółem rozegranych będzie w meczu 5 partji.

Nie było nas, był las...

Prawdziwa przypowieść z nieprawdziwym zakończeniem
(Z okazji dzisiejszego „Święta Lasu” w Polsce)

„Nie było nas, był las, nie będzie nas, będzie las”...

Tak się to mówi w Polsce od lat niepamiętnych. I niedobrze, że się tak mówi. Bo oto niektórzy ludzie sobie wyobrażają, że — las można ciąć jak się chce i ile się chce a potem on i tak sam odrósł...

Pojęcie i fałszywe i bardzo szkodliwe. Można było tak mniemać ongiś, gdy nie istniała wcale, lub prawie wcale eksploatacja lasu, gdy ubytki ściętych drzew w stosunku do naturalnego przyrostu były znikome, gdy wreszcie Polska była istotnie krajem bezmiernych bogactw leśnych. Ale te czasy dawno minęły. Bo i to pojęcie jest fałszywe, że Polska to kraj lasów, kraj pod tym względem przodujący wobec innych. Jest zupełnie inaczej i — wcale nie najlepiej.

Wymowa cyfr

Oto co mówią zestawienia statystyczne:

Ogólna powierzchnia lasów w Polsce wynosi dziś 8,322,000 hektarów. Przed rozbiorami wynosiła — 14,370,000 ha. W okresie niewoli straciliśmy około 5.300.000 ha lasu, resztę już za czasów wolnej Polski a w tej reszcie aż 700.000 ha w ciągu lat dziesięciu. To ilustracja, wskazująca w jakim tempie zmniejsza się ostatnimi laty powierzchnia lasów i uzasadnienie akcji, której celem jest zapobieganie temu zjawisku.

W stosunku do ogólnej powierzchni w Polsce lasy zajmują 21 proc. terenu. Na jednego mieszkańca w Polsce przypada 0,25 ha lasu; pod tym względem zajmujemy 17-te miejsce w Europie! Pod względem procentowego stosunku obszaru leśnego do powierzchni kraju Polska zajmuje 14-te miejsce. Pod względem ilości terenów leśnych jesteśmy na 6-tym miejscu (nawet Niemcy nas wyprzedzają).

4 miliony hektarów nieużytków

Obszar lasów w Polsce, szczególnie należących do t. zw. małej własności prywatnej i komunalnych, maleje w zastraszającym tempie. Według obliczeń powierzchniowych Polska ma ok. 4 miliony hektarów nieużytków; przynajmniej połowa ich powstała z nieogłębionego wydarcia terenów kultury leśnej. Są to przeważnie obszary tylko dla kultury leśnej się nadające, które stopniowo powinny być zwrócone — lasowi.

Niszczenie lasów, o ile było metodyczne, miało niekiedy na celu — poza sprzedażą drzewa — przeistoczenie gruntów na rolne. I w ogromnej ilości wypadków tego nie uczyniono. Dodać trzeba, że tylko w niektórych okolicach proces taki mógłby uchodzić za naturalny i wykonany; tam, gdzie ziemia z natury swej pod uprawę rolną się nadaje.

Aby zapobiec masowej dewastacji lasów wydano oczywiście szereg przepisów. W lasach państwowych gospodarka prowadzona jest oczywiście według pewnego planu, w prywatnych — różnie bywa. Powstrzymano już jednak te masowe ciosy lekkomyślnie używanych siekier, dba się o to, aby na miejsce ubytku normalnego narastał normalny przyróg. Co dotyczy nieużytków już istniejących wydano ustawę, która zwalnia właściciela zaleśnianych terenów na lat 30 od państwowego podatku gruntowego i o partych na nim danin samorządowych.

Niszczące ręce

Ale przecież jeszcze zjawiska dewastacji całkowicie nie usunięto. Robi tu swoje i kryzys i niedza wsi, a którą i surowy przepis nie poma-

Na terenach podmiejskich, podwarszawskich szczególnie, zaobserwowano, że tereny dawniej leśne, które parcelowano i sprzedawano dla celów budowlanych, przeważnie nie zostały wcale zabudowane; a las naturalnie wycięto...

Las w Polsce niszczy czasem na krótką metę obliczona spekulacja

Od roku 1933-go urządzane jest w Polsce corocznie zainicjowane przez Związek Leśników R. P. t. zw. *Święto Lasu*. Jego celem jest:

Budzenie i szerzenie wśród społeczeństwa, a szczególnie wśród młodzieży kultu dla lasu i drzew w ogólności; uświadamianie szerokich mas ludności, a zwłaszcza młodzieży

(które w szerszym zakresie zdolno już na szczęście położyć tamę), niszczy człowiek czasem zły, częściej lekkomyślny.

Wzniesienie przez lekkomyślność pożarów, oblamywanie świeżych gałęzi i czubków młodych drzewek, wycinanie lub wyrwanie krzewów, deptanie młodych sadzonek, wypasa-

„Święto Lasu”

o niespożytych wartościach lasu dla dobra ogółu i znaczeniu lasu dla kultury duchowej, fizycznej i materialnej; pouczanie ogółu obywateli o konieczności szanowania, chronienia i opiekowania się drzewami i lasami; zachęcanie do obsadzania dróg, osiedli i zalesiania nieużytków i pielęgnowanie wszelkich nowopowsta-

Skarb, który trzeba zachować

łopolską!). Są zbiornikami tlenu (1 ha lasu w okresie wegetacji wytwarza 8 tysięcy kg. tlenu), są płucami miast.

Las dostarcza surowca wielu gałęziom produkcji rolnej, górniczej, przemysłowej i rękodzielniczej.

nie inwentarza i grabienie ściółki w niedozwolonych miejscach, niszczenie wreszcie jaj i gniazd całego szeregu pożytecznych dla lasu ptaków, niszczenie mrowisk — oto najpospolitsze, a zarazem poważne w swych skutkach szkody, jakie czyni nieopatrny człowiek w lesie.

jących zadrzewień.

Nie wystarczy same ustawy, nie wystarczy też służba leśna i rygor. Tu trzeba uświadamienia ogólnego, pracy od podstaw; i dlatego tak wielki nacisk kładzie się na odpowiednią propagandę wśród młodzieży, miejskiej i wiejskiej.

Ale aby to wszystko było, trzeba, żeby — był las. Trzeba, aby nie kurczył się w zastraszającym tempie, aby rósł, aby stanowił w przyszłości prawdziwe bogactwo Polski, z którego kiedyś mogła być dumna.

(G—k).

Wszyscy weźmy udział w ataku na bezrobocie!

Wywiad z Komisarzem Pożyczki Inwestycyjnej, prezesem Anatolem Minkowskim

Prezes Anatol Minkowski, delegat ministra skarbu do spraw z proc. Premijowej Pożyczki Inwestycyjnej, udzielił przedstawicielowi Agencji „Iskra” wywiadu na temat najistotniejszych zadań i założeń Pożyczki.

Prezes Minkowski urzęduje w Ministerstwie Skarbu do późna w nocy w skromnym gabinecie, przydzielonym mu na okres subskrypcji Pożyczki. Przez drzwi dobiega suchy trzask maszyn do liczenia, na których kilku urzędników snuje długie kolumny cyfr z codziennej porcji depesz, nadsyłanych z najdalszych zakątków kraju przez placówki subskrypcyjne. Cały wielki stół zarzucony jest temi depeszami, informującymi prezesa Minkowskiego o wysokości zadeklarowanych codziennie kwot na Pożyczkę.

W tych paru skromnych pokojach Ministerstwa Skarbu wyczuwa się napięcie pracy. Już pierwsze zdania zamienione z Komisarzem Pożyczki, nasuwają wniosek, że praca ta daleka jest od zwykłej biurokratycznej roboty. Prezes Minkowski wierzy w powodzenie Pożyczki, pracę zaś swą na powierzonym mu posterunku traktuje, jako zadanie społeczne.

— Jestem szczerze zobowiązany Panu Ministrowi Skarbu — mówi prezes Minkowski — że mnie właśnie powierzyl przeprowadzenie tej Pożyczki. Mam to głębokie przeświadczenie, że skromną swą pracą służę, jak umiem, wielkiej sprawie społecznej. Ta sprawa, to zatrudnienie bezrobotnych obywateli naszego kraju, to ożywienie naszego życia gospodarczego, to lepsze drogi i sieć komunikacyjna...

Na twarzy naszego rozmówcy widzimy wyraz skupienia...

— Kwota uzyskana z Pożyczki Inwestycyjnej — mówi dalej prez. Minkowski — pójdzie na te cele. Czyż nie są to cele bliskie sercu każdego obywatela? Czyż jest ktoś w Polsce, koby nie odczuwał, jako własnej klęski, ciężkiej doli ludzi, którzy pozbawieni są pracy? Czyż niedawna wielka powódź, jaka nawiedziła Małopolskę zachodnią i której ogromne straty do dnia dzisiejszego musimy naprawiać, nie wskazuje nam, że trzeba temu zlu zaradzić? Cele takie dadzą się osiągnąć

tylko drogą zbiorowego wysiłku całego kraju.

— Cały kraj, wszystkie jego warstwy społeczne i grupy gospodarcze — wtrącamy — pomogą Panu w wypełnieniu Jego zadania i wezmą gromadnie udział w subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej, jako niezmiernie doniosłej operacji kredytowej Skarbu Państwa.

Prezes Minkowski żywo protestuje przeciwko nazwaniu Pożyczki Inwestycyjnej „operacją kredytową”. Termin ten — mówi — nie odpowiada rozpiętości zagadnienia. Chodzi przecież o przełamanie w pewnym stopniu martwoży kredytowej.

— Niech pan nazwie lepiej Pożyczkę Inwestycyjną „ofensywą społeczną”. Nikogo nie może braknąć w tej ofensywie — mówi dalej prez. Minkowski — a przecież przedziej ten rozumie bezrobotnego, kto już w życiu takie momenty przechodził, niż ten, któremu nigdy nie zbywało. Taką już jest gorzka prawda życia. Wiem, że niejedynemu oszczędzi swoje skromne wydatki, aby brać udział w ataku na bezrobocie. Ideowe momenty pożyczki zadecydowały o udziale w niej świata pracowniczego i rzemieślniczego.

— A inne grupy gospodarcze? Jest przemysł i handel, banki i instytucje ubezpieczeniowe... Czy biorą one również udział w subskrypcji...?

— Wszystkie grupy wezmą niewątpliwie — jak to stwierdzili ich przedstawiciele — udział w subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej. Doszły mnie jednak głosy, że niektóre przedsiębiorstwa uważają, iż skąpość ich środków obrotowych uniemożliwia im wzięcie tego udziału. Mnie się wydaje, że pieniądze wyjęte z obrotu przedsiębiorstw i ułożone w Pożyczce Inwestycyjnej w tej lub innej formie wrócą do przemysłu, zwiększając bowiem ogólny obrotowy gospodarczy, tem samem zwiększając zamówienia na wyroby przemysłu. Użyteczność inwestycji dla życia przemysłowego jest przecież znana i podkreślana niejednokrotnie przez samych przemysłowców.

W dalszym ciągu swych interesujących uwag prezes Minkowski mówi o Pożyczce Inwestycyjnej, jako o typowym w naszych warunkach

papierze lokacyjnym, przeznaczonym dla zainteresowania szerokich sfer publiczności.

— Jest to przecież papier dający stałe oprocentowanie, a umożliwiający w razie wygranej trwałe zabezpieczenie bytu. Włożony kapitał w żadnym wypadku nie przepada, a zwrócony zostaje z nadpłatą. W razie wygranej ta sama obligacja daje prawo do uczestniczenia w dalszych losowaniach.

— Rozumiem — mówi dalej prezes Minkowski, — że dla banków i instytucji ubezpieczeniowych ten papier nie przedstawia, być może, tak wielkiej atrakcji, jaką reprezentuje on dla poszczególnego subskrybenta. Instytucje te szukają lokaty w papierach o wyższym, stałym oprocentowaniu. Nie mogą one również kalkulować ściśle na premie. Niemniej jednak pragnę podkreślić, że Pożyczka Inwestycyjna wymaga udziału w niej wszystkich warstw społecznych i grup gospodarczych. Na 150 milionów zł. pożyczki nie mogą złożyć się same banki, ubezpieczalnie, czy przemysł, jak niemożliwym byłoby również, aby miał się na tę kwotę złożyć jedynie świat pracy. Cel osiągnięty być może wyłącznie przy solidarnym udziale wszystkich.

— Nikt z nas — podkreśla mocno kończąc naszą rozmowę prezes Minkowski — kto chce lepszej przyszłości, kto świadom jest, że tylko zbiorowym wysiłkiem tę lepszą przyszłość można zbudować, nie powinien oglądać się na innych. Wiem, że wszystkie grupy społeczne i gospodarcze są zdecydowane wziąć udział w subskrypcji. Niektóre udział ten już biorą i subskrybują Pożyczkę gromadnie. Są jednak i takie, które — aczkolwiek są zdecydowane, ociągają się z samem dokonaniem subskrypcji.

— Jeśli miałbym jakieś życzenie — to chyba to jedno: decydujemy się i działajmy szybko. Wiosna już w pełni. Otwierają się możliwości robot. Tysiące rąk czeka na pracę. Aktywna postawa wszystkich warstw społecznych i gromadny udział w zapisach na Pożyczkę Inwestycyjną — powinny te ręce zatrudnić — zakończył swe uwagi prezes Minkowski.



...w wydziale szpitalnictwa miejskiego utworzone będzie stanowisko wicedyrektora tego wydziału, na które mianowany będzie obecny lekarz zdrowoty w Krynicy p. Graba-Lęcki.

Podobno p. Graba-Lęcki upatrzony jest na wiceprezydenta miasta, gdyż jeden z obecnych wiceprezydentów obejmie wkrótce inne stanowisko, w administracji państwowej.



NIEMCZYŻNA NA POMORZU
I ŚLĄSKU:

W numerze wtorkowym zwróciliśmy uwagę na napór niemiecki, stosowany w zachodnich połaciach kraju. Sprawa ta znajduje echo w szeregu pism. I tak czytamy w „Gazecie Warszawskiej”:

„Niemczyżna na Pomorzu robi znaczne postępy. Napór niemiecki systematycznie zorganizowany, prowadzony z dużą znajomością miejscowych stosunków i charakteru miejscowej ludności, staje się tak silny, iż coraz częściej zdarzają się wypadki, że ludność odmawia nawet udzielania informacji o robocie niemieckiej, tłumacząc to obawą przed zemstą ze strony Niemców”.

Ta obawa przed Niemcami, kojarząc się w świadomości ludności pomorskiej z niezrozumiałą biernością władz, które, o ile chodzi o przeciwdziałanie robocie germanizacyjnej, nie okazują zbyt wiele energii, daje coraz fatalniejsze wyniki. Wielu Polaków, wciągniętych różnymi sposobami do „Jungdeutsche Partei”, zapisuje swoje dzieci do szkół niemieckich. Zdarzają się nawet dość częste wypadki przenoszenia dzieci, chodzących już oddawna do szkół polskich, do szkół niemieckich. Podobnie, kolonistów polscy zaczynają sprzedawać swoje osady Niemcom. Są to wszystkie objawy bardzo niepokojące, wymagające natychmiastowego, energicznego przeciwdziałania.

Na ten sam temat pisze „Kurier Poranny”:

„Od szeregu tygodni na Pomorzu, w zachodniej Wielkopolsce i na Śląsku rozwija się planowa propaganda, jawnie antypaństwowa: emisariusze „Deutscher Vereinigung” i, w niektórych wypadkach „Jungdeutsche Partei” przebiegają wieś i osady, zapowiadając niedaleki dzień przyłączenia tych ziem do Reichu, bądź manu militari, bądź też na mocy decyzji Genewy. Odżywa banalność o „zamianie” Pomorza na Kłajpedę. Od Kaszubów wydłuża się podpisy na deklaracjach, stwierdzających, że poczuwają się do narodowości niemieckiej. Ludność polska bywa znieważana w swych uczuciach narodowych, nie zawsze mając do dyspozycji środki reakcji, z uwagi na siłę ekonomicznego elementu niemieckiego, obficie w dalszym ciągu alimentowanego materialnie via Gdańsk i związki spółdzielcze.

Jak dalece naprzężona jest sytuacja, do wódz tego zajęcia, których formy są godne ubolewania. Temperatura nastrojów podniosła się bardzo wysoko. Z pełnym poczuciem odpowiedzialności stwierdzamy, że zwleknięcie z połozeniem kresu temu stanowi rzeczy stawia pod znakiem zapytania możliwość dalszego harmonijnego współżycia mniejszości niemieckiej z autochtonami w naszych zachodnich województwach. Dalecy jesteśmy od zachęcania do naśladowania środków represyjnych, jakie znalazły się w użyciu w wymienionych miastach pomorskich, ale przynajmniej trzeba, że były to odruchy ludności czującej szczerze po polsku, która widziała, jak głęboko zapuszcza klacze sprzeczna z prawem i niebezpieczna z narodowego punktu widzenia akcja germanizowania naszych kresów zachodnich.

W interesie więc nie tylko państwa polskiego, ale i samej mniejszości niemieckiej, trzeba zwrócić corychlej uwagę na niebezpieczeństwa, jakie kryje w sobie przyzywanie oczu na fakty, wyraźnie niezgodne z intencją rozbrojenia moralnego.”

GARNEK ZE SREBREM

(ab.) Nowy dreszcz przeszedł przez giełdę londyńską na „Mining Lane”: cena srebra zwykłego. Doszła ona do 32 3/8 pensa za uncję „per cassa” i do 32 1/2 pensa za uncję na termin z dostawą 2-miesięczną. W ten sposób od początku roku bież. podniosła się ona o 7 5/8 pensa za uncję. Tak wysokie notowania nie widziała giełda od 10 lat.

Zwykłe tę, jak i poprzednie, wywołały zakupy skarbu Stanów Zjedn. oraz spekulacja, która liczy na te zakupy po wyższych cenach w przyszłości. Spekulacja pomaga sobie w rozdmuchiwaniu hałsy rozpuszczaniem różnych pogłosek, mniej lub więcej prawdziwych. Opowiada więc, że niebawem skarb amerykański podniesie cenę zakupu srebra z krajowych kopalni do 77 1/2 centów (obecna cena wynosi 71 cent.). Zapewnia jeszcze, że Senacka Komisja Rolnicza przyjął projekt ustawy, uprawniającej rząd do dokonywania zakupów srebra tak długo, aż cena jego nie osiągnie stosunku do ceny złota, jak 1 do 16. Zaznaczyć należy, że obecny stosunek jest jak 1 do 53. musiałoby więc srebro podrożeć blisko 3 i pół raza, ażeby zadowolić ową senacką komisję.

Dlatego skarb amerykański srebro zakupuje, wiadomo powszechnie; na mocy uchwalonego przez Kongres prawa, skarb jest zobowiązany zakupić w okresie czasu zgóry nie ustalonym tyle srebra, ile potrzeba dla uzupełnienia jego zapasu do 1/3 zapasu posiadanego złota. Prawo to bowiem wymaga, ażeby zapasy kruszców skarbu składały się z 25 proc. srebra i 75 proc. złota. Tym sposobem skarb amerykański musi zakupić srebra jeszcze za £ 400 milj. czyli mniej więcej za 2 miljardy dolarów, t. j. zakupić około 3 miliardów uncji.

Ponieważ skarb tych zakupów nie ma obowiązku dokonać w pewnym określonym terminie, czyni on to tylko od czasu do czasu, wybierając chwilę dogodną według swego uznania. Chwila ta wiąże się z przeróżnymi zarządzeniami polityki gospodarczo - finansowej prezydenta Roosevelta. Niby kucharz, który przygotowuje wielki obiad, trzyma on „na blasze” rozmaite potrawy, coraz to zwracając uwagę na inną, tu jedne przysuwając do ognia, tam inne odstawiając. Obecnie rząd chciał, jak mówią Anglicy w danej sprawie, uczynić „something for silver”, coś niecoś dla srebra. I oto przyszła kolej na „garnek ze srebrem”.

Co do celowości całej tej polityki Roosevelta w zakresie srebra, zdanie jest oddawna w Europie ustalone. Uważają, że przynosi ona korzyść tylko kopalniom srebra w kilku południowych stanach i została przeformowana przez kongresmenów z tych stanów. Pierwotnie rząd amerykański tłamał, że podnosi cenę srebra dla ożywienia handlu z krajami, które, jak Chiny lub Indie Brytyjskie, mają wielkie masy srebra w obiegu. Myślał on, że w ten sposób się nabywca tych krajów się zwiększy, i że będą one więcej towarów kupowały w Stanach Zjedn. Był to błąd: zwykła cena srebra obniża cenę towarów w tych krajach, a przez to samo zmniejsza ich siłę nabywczą. Jeśli więc nawet amerykańska akcja waloryzacji srebra może mieć wpływ na obroty towarowe, to tylko w tym kierunku, że wzmacnia wywóz z tych krajów do Stanów Zjedn. ale wzrost tego wywozu ilościowy nie stanowi wówczas — wobec spadku cen — wzrostu wartości i dlatego też nie powoduje wzrostu zakupów ze strony tych krajów, nie powoduje wzrostu wywozu ze Stanów do tych krajów.

Niezależnie zaś od tego nagła i zewnętrzna przychodząca zmiana siły nabywczej srebra powoduje takie perturbacje na rynkach we-

wnętrznych tych krajów, że bronią się one przed tem dobrodziejstwem bardzo energicznie. Rząd chiński np. nie tylko wysłał protestacyjne noty do rządu Stanów, ale wydaje zakaz wywozu srebra z Chin, przeciwdziałając w ten sposób akcji waloryzacji srebra.

Wiadomo, że stronnikami tego podnoszenia ceny srebra są przede wszystkim koła rolnicze w Stanach. Sądzą tam, że wobec braku materiału wekslowego i niechęci do zaciągania kredytów wogóle, właśnie przez emisję banknotów na zakup srebra wywoła się inflacyjną zwykłą cen przedewszystkiem wła-

nie na artykuły rolnicze. Jednakże, jak wykazuje dotychczasowe doświadczenie, zagadnienie kształtowania się cen jest znacznie bardziej skomplikowane, cena nie jest prostą funkcją rozmiarów obiegu banknotów. Zresztą, zapas złota w Stanach jest tak wielki — sięga bowiem ca 6 miliardów dol. — że umożliwia bardzo znaczne rozszerzenie obiegu banknotów, gdyby było potrzebne.

Jest wysoce prawdopodobne, że, kiedy wreszcie skarb amerykański zakupi potrzebną ilość srebra i przestanie na rynkach międzynarodowych występować jako stały na-

bywca, cena srebra, przez nikogo niepodtrzymywana, zacznie się obniżać. Znają to dobrze dzieje bimetalizmu. Ażeby temu zapobiec, musiałoby nastąpić porozumienie międzynarodowe. Oprócz jednak bardzo niewielu państw, żadne nie ma w tem interesu.

W obawie przed krachem, który mógłby nastąpić w związku z szybką zwykłą cen srebra — w dniu wczorajszym zawieszono w Londynie, wprawdzie nieoficjalnie, zawieranie nowych transakcji na rynku srebrnym. Regulowane są tylko stare zobowiązania.

Budżet bez liczb

BERLIN. — Tego rodzaju budżet — bez liczb — ogłoszony został na rok 1935 przez rząd Hitlera.

W końcu marca bowiem rząd ten, zamiast preliminarza, wydał „Ustawę o gospodarce budżetowej Rzeszy”, za pomocą której sam siebie upoważnia do ściągania dochodów i dokonywania wydatków — według swego uznania. Ta zupełna arbitralność ubrana jest w zwroty tego rodzaju, jak „niezbędność utrzymania administracji” lub „spełnienie zadań czy zobowiązań państwowych”, albo też wprost, bez żadnych dodatkowych zwrotów, wyrażona jest w „uprawnieniu” poszczególnych ministerstw do przekazywania kredytów i normowania ich użycia.

Ale nie dowolność w układaniu budżetu zasługuje tu na uwagę. Wia-

domo bowiem, że od czasu wydania ustawy marcowej 1933 r. i styczniowej 1934 r., rząd Hitlera uzyskał nieograniczoną władzę ustawodawczą, a więc, i władzę ustalania i zatwierdzania budżetu.

Osobliwością dość znaczną są tu dwie inne rzeczy.

Po pierwsze, niewiadomo czy wspomniana wyżej „ustawa” zastąpiła ma prowizorium czy preliminarz budżetowy.

Jeżeli — preliminarz, to jest ciekawe, jak władza nieograniczona stopniowo uznawała za zbyteczne nie tylko poddawać budżet kontroli Reichstagu, ale wogóle zawiadamiać obywateli, ile się z nich zamierza ściągnąć podatków i na co je wydać.

Jeżeli zaś „ustawa” ma zastąpić tylko prowizorium, to rzecz dziwna, że w kraju, tak spreżyście administrowanym, niema na kwiecień ułożonego preliminarza budżetowego.

Być może jednak — i jest to bodaj najprawdopodobniejsze — rząd Hitlera nie chce ujawnić liczb budżetowych nie tylko wobec własnej ludności, lecz także, i to głównie, wobec zagranicy, ze względu na wiele „niewygodnych” pozycji (np. wydatki na zbrojenie) i ze względu na rozmiary deficytu. Wprawdzie budżet niekontrolowany jest bez istotnej wartości informacyjnej, buchalterja bowiem jest umiejętnością cudotwórczą, ale ostatecznie deficytu i wielkich pozycji „niewygodnych” nawet ona ukryć nie potrafi.

Malta — kolebka cywilizacji śródziemnomorskiej

(H.) Gdzie szukać kolebki kultur śródziemnomorskich? To zagadnienie interesuje oddawna archeologów i bynajmniej nie jako sprawa czysto teoretyczna, ale zupełnie istotna i najpierwszorzędniejsza wagi dla badań nad całą historją cywilizacji.

Był czas, kiedy sądzono, że ten prad cywilizacyjny szedł od wschodu ku zachodowi. Szereg ostatnich prac archeologicznych wykazuje jednak, iż to wcale nie jest pewne, że — przeciwnie, wiele faktów zdaje się świadczyć o tem, iż w niektórych miejscach przesunął się on najwyraźniej z zachodu na wschód. Tego właśnie dowodzą, między innymi, badania nad prehistorycznymi zabytkami wyspy Malty, która wydaje się być dużo wcześniejszym centrum kulturalnym niż Egea, dotychczas uważana za kolebkę śródziemnomorskiej cywilizacji.

Większość zabytków archeologicznych na Malcie odkryto już przed stu laty, nie były one jednak dotąd wystarczająco opracowane. Ostatnio zajął się niemi znany archeolog, prof. L. M. Ugolini, którego dzieło p. t. „Malta a pochodzenie kultur śródziemnomorskich” daje ciekawe ujęcie tej sprawy, wyjaśniając wiele nieznanych przed tem szczegółów.

Wykopaliska maltańskie pochodzą z okresu neolitycznego — kamiennego, są więc znacznie starsze, niż zabytki, odkryte na Krecie, na Cykladach, w Troi itd., które nie sięgają poza okres miedzi i brązu. Są to na całym tym śródziemnomorskim obszarze najstarsze zabytki prawdziwej, już na pewnym poziomie stojącej i stanowiącej pewną wyraźną całość kultury ludzkiej, — świadczą one o dobrze zorganizowanym życiu społecznym, o wyrobionych i usystematyzowanych pojęciach religijnych oraz o znacznym rozwoju sztuki.

Szczególnie ciekawe i osobliwe są maltańskie świątynie, budowane w

kształcie podkowy. Z różnych szczegółów architektonicznych, z licznymi posągami i posążkami z terrakoty, z naczyń ofiarnych itd. można z dużą dokładnością odtworzyć podstawy obrzędów i kultu. Jednym z głównych obrzędów było słuchanie głosu wyroczni — kapłana lub raczej kapłanki, odurzanej jakimś narkotykiem. Dym tych narkotyków przedostawał się zresztą także do sal, gdzie znajdowali się wierni, tak, iż oni również byli wprowadzeni w pewien trans, graniczący z utratą przytomności. Specjalnie skonstruowane otwory w murach świątyni wzmacniały akustykę, aby głos wyroczni można było wyraźniej słyszeć.

Te świątynie były jednocześnie miejscami cudownymi w znaczeniu leczniczym. Liczne posągi z wyrazami zewnętrznymi oznakami choroby świadczą o tem, iż składano je tam z prośbą o przywrócenie zdrowia oraz w podziękę za wyzdrowienie.

Trzy kolejne epoki architektoniczne widzimy w tych zabytkach maltańskich: najstarszą — epokę budynków okrągłych, następnie bu-

dowlę owalne — wreszcie prostokątne. Te ostatnie nie służyły już wcale dla celów kultu, lecz prawdopodobnie były domami mieszkalnymi bogatszych obywateli; ich struktura zewnętrzna i wewnętrzna podział świadczą, iż z nich to właśnie powstały następnie główne typy domów greckich i rzymskich. Wysokiej umiejętności budowniczej dowodzą sklepienia i łuki.

W świątyniach i obok nich zachowały się kości zwierząt. Musiały się tam więc znajdować zwierzęta święte, jak w Egipcie, zapewne też składano bogom ofiary ze zwierząt.

Zdaniem prof. Ugolini, zabytki maltańskie wypełniają całkowicie lukę, jaka dotychczas istniała w naszej wiedzy archeologicznej pomiędzy okresem paleolitycznym — t. j. najwcześniejszym okresem kultury ludzkiej, i — dużo późniejszą kulturą egejską — już z epoki metali. Dlatego to właśnie należy Malte uważać za kolebkę naszej cywilizacji w tych stronach, a zatem — pośrednio, w znacznym stopniu także i za kolebkę europejskiej cywilizacji wogóle.

CIECHOCINEK CIEPLICA

otwarcie sezonu 1 maja

Skuteczne w swem działaniu radocześnie kapiele solankowe skutecznie leczą:

artretyzm, reumatyzm, ischias, choroby kobiece, choroby serca i naczyń

Usuwaają cierpienia i skazy wieku dziecięcego, wzmacniają i hartują wątłe organizmy

CENY POBYTU I KURACJI W SEZONIE WIOSENNYM OD 1 MAJA DO 15 CZERWCA — ZNACZNIE ZNIŻONE

INFORMACJI UDZIELA PAŃSTWOWY ZAKŁAD ZDROJOWY I KOMISJA ZDROJOWA W CIECHOCINKU

Dlaczego zwłoki ś. p. Mieczysława Frenkla nie spoczęły w Alei Zasłużonych?

Wedle otrzymanych przez nas informacji, zwłoki znakomitego artysty, ś. p. Mieczysława Frenkla nie spoczęły w Alei Zasłużonych, jak było projektowane i na co władze kościelne wyraziły swą zgodę, gdyż władze cmentarne zażądały od rodziny bardzo wysokiej opłaty. Mimo interwencji Z. A. S. P., nie udało się wpłynąć na zmianę tej decyzji, która jest rezultatem polityki, stosowanej przez zarząd cmentarza. Polityka ta budzi nie tylko w tym wypadku, ale zupełnie słuszne protesty i winna ulec radykalnej zmianie.

Kronika kulturalna

ZJAZD PEDOLOGICZNY W KRAKOWIE. W dniach od 4 do 6 maja r. b. odbędzie się w Krakowie ogólnopolski zjazd pedologiczny.

ZJAZD LEKARZY I PRZYRODNIKÓW UKRAIŃSKICH. We Lwowie odbył się V naukowy zjazd ukraińskich lekarzy i przyrodników, przy udziale około 160 lekarzy. Równocześnie odbyła się uroczysta akademja z okazji 25-lecia istnienia Ukr. Tow. Lekarskiego.

WYSTAWA EGIPSKA. Doroczna wystawa (XV) malarstwa i rzeźby w Kairze zgromadziła 76 wystawców Egipcjan. W liczbie tej jest 8 kobiet. Poziom naogół jest dość mierny. Przyjęło również udział w wystawie wielu cudzoziemców. Zwraca uwagę bardzo nieznaczna ilość aktów, wśród obrazów Egipcjan w porównaniu z cudzoziemcami.

NOWY UNIWERSYTET W BEYRUTH. Syryjski wielki Mufti otrzymał zezwolenie na otwarcie w Bejrucie uniwersytetu z wydziałem dla nauki Koranu. Dotychczas istnieje tylko jeden taki uniwersytet w Turcji.

Zapowiedź nowej zbiórki Tym razem na Olimpiadę

Wczoraj wieczorem odbyła się w Warszawie w lokalu Związku polskich związków sportowych konferencja prasowa na zaproszenie zarządu Z. Z. i Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Ze względu na nieobecność prezesa Z. Z. plk. Urych, konferencję poprowadził przewodniczący Komitetu Olimpijskiego plk. Głabisz. Konferencja dotyczyła szeregu spraw aktualnych w związku z reorganizacją sportu polskiego. Plk. Głabisz referował przede wszystkim sprawę reform w sporcie polskim, podkreślając dotychczasowe braki w strukturze organizacyjnej sportu polskiego, a szczególnie brak jednolitości i planowości w działaniu istniejących związków sportowych. Szczególny nacisk przewodniczący konferencji położył na brak dotychczas dostatecznej egzekutywy ze strony Z. Z. Obecnie po reorganizacji sportu polskiego przed zarządem Z. Z. stoją zwiększone zadania, co będzie musiało spowodować zwiększenie składu zarządu Z. Z.

Następnie plk. Głabisz streścił dotychczasowe prace Komitetu Olimpijskiego, kładąc główny nacisk na utworzenie już drużyny olimpijskiej w 7-miu działach sportu. W końcu przyszłego tygodnia szef departamentu kawalerii wystawi skład drużyny jeździeckiej. Wreszcie plk. Głabisz zapowiedział, że jeżeli w najbliższym czasie Polski Związek Narciarski nie zgłosi 8-miu nazwisk do olimpijskiej drużyny narciarskiej, drużyna ta ka wogóle nie będzie sformowana. Omalwając sprawy finansowe Polskiego Komitetu Olimpijskiego, plk. Głabisz oświadczył, że wkrótce już rozpoczęła się akcja zbiórki na rzecz funduszu olimpijskiego. Akcja ta prowadzona będzie w drodze wydania specjalnych nalepek na biletych wstępu, wypuszczeniu złotej księgi ofiarodawców, wydania przez ministra Poczty specjalnych znaczków olimpijskich, wreszcie zbiórki za pośrednictwem prasy, odeszł itd. W ten sposób utworzone zostaną regionalne komitety olimpijskie. Komitetowi brakuje obecnie ok. 120 tys. zł. Prawdopodobny koszt ekspedycji olimpijskiej wyniesie 90 tys. zł., z tego zimowa ekspedycja pochłonie 30 tys., a letnia ok. 60 tys. Przygotowania przedolimpijskie prowadzone przez Polski Komitet Olimpijski wymagają będą w roku bież. jeszcze kwoty ok. 30 tys. zł., zatem Komitet musi zebrać przeszło 100 tys. zł.

AKADEMJA KU CZCI Ś. P. DYREKTORA WOJCIECHA GÓRSKIEGO.

Pod protektorem p. ministra W. i. O. P., Wacława Jędrzejewicza, z inicjatywy Towarzystwa B. Wychowawców Gimnazjum pod wezwaniem św. Wojciecha, dawniej szkoły W. Górskiego, odbędzie się w niedzielę, o godz. 12 min. 30 w sali Resursy Obywatelskiej (Krakowskie Przedmieście 64) uroczysta Akademja ku czci ś. p. dyrektora Wojciecha Górskiego.

TARGI POZNAŃSKIE

W przeddzień „Targów Poznańskich”

Rozmowa z p. St. Roppem, dyr. nacz. „Targów Poznańskich”

W związku ze zbliżającym się terminem otwarcia dorocznego Targów Poznańskich przedstawiciel naszego pisma zwrócił się do bawiącego właśnie służbowo w Warszawie p. Roppa, dyr. nacz. „Targów Poznańskich”, celem uzyskania informacji na temat Targów, oraz ich roli w handlu zarówno krajowym, jak i europejskim na tle współczesnych wielkich targów zagranicznych. Poniżej podajemy niezmiennie ciekawe uwagi p. Roppa.

— Targi Poznańskie — rozpoczął p. Ropp — odbyły się po raz pierwszy na wiosnę 1921 roku były pierwszymi powojennymi targami w Polsce. (Lwowskie „Targi Wschodnie” odbyły się 6 miesięcy po nich). Rozwinęły się one nader szybko zachowując do 1928 roku charakter lokalny, a dzięki temu wiążąc się ściśle z przemysłem i handlem zachodniej Polski, co dla życia gospodarczego tej części kraju miało b. duże znaczenie. Wśród kilkudziesięciu współczesnych targów europejskich, z których największe są dziś Paryskie, Lipskie, Brukselskie, Ljońskie, Utrechtskie — „Targi Poznańskie” wybijają się na 6-e miejsce.

— A czy może Pan nas poinformować, jak się odbył kryzys światowy na Targach Poznańskich?

— Wogóle na targach światowych odbył się kryzys niekorzystny i to nader silnie. Najwymowniejszym tego dowodem jest spadek ogólnej liczby targów europejskich z 360 w roku 1928 do 57 w r. 1931. O ile chodzi o wpływ kryzysu na „Targi Poznańskie”, to odbył się on na nich w pierwszych latach szczególnie mocno. Suma obrotów handlowych „Targów” dochodziła przed rokiem 1930 do 50 milionów złotych, zaś w roku 1931 wyniosła zaledwie niespełna 4 i pół miliona, a więc 1/10 dawnych obrotów. Jednak już najbliższe lata przyniosły dużą poprawę. Obroty Targów wyniosły w roku 1932 — 9 milj. zł. w roku 1933 — 15 milionów, w r. 1934 — 28 milj.

— Widzimy więc — ciągnie dalej swe ciekawe uwagi p. Ropp, — że istnieje jakaś przyczyna, dzięki której, mimo, że ogół obrotów handlowych się kurczy, to jednak obroty targów się zwiększają. Jakiż jest to powód? Ten mianowicie, że kryzys może być w jeden tylko sposób zwalczony, a to przez zlikwidowanie tych ogromnych mas bojaźni, które się dziś w psychice ludzi gnieźdzą, i przez zainteresowanie ich nowym pomysłem z dziedziny produkcji towarowej. Tak np. na jednej z ostatnich wystaw niemieckich eksponowano samochód czterookobowy najnowszej produkcji, którego cena wynosiła będzie 850 marek, a więc mniej aniżeli w Polsce kosztuje motocykl; w U. S. A. dokonano obecnie prób budowy składanych domów mieszkalnych, składających się z 4 pokoi, kuchni i łazienki gazowej, koszt których będzie około 3500 zł., a więc licząc nawet koszt amortyzacji kapitału wyniesie to taniej aniżeli dotychczas wynosiło wynajęcie jednego pokoju. W Anglii konstruuje się ostatnio aparat telewizyjny o koszcie złotych 200!...

— I oto jest — ciągnie dalej dyr. Ropp — właściwa droga do przezwyciężenia kryzysu. Najlepiej odtworzeniem rynku popytu, a więc zatrudnieniem bezrobotnych jest rozbudzenie imaginacji odbiorcy. I tu właśnie dochodzimy do żywotności roli targów w dzisiejszych czasach: zadaniem ich jest zetknięcie przemysłu z odbiorcą, zapoznanie odbiorcy z najnowszymi wynalazkami techniki, zachęcenie go do nabywania ich a tem samem powiększenie produk-

cji przemysłowej, uruchomienie zakładów, a więc zwalczanie bezrobocia.

Z kolei od ogólnych walorów targów przechodzimy do omówienia „Targów Poznańskich”. Dyr. Ropp informuje nas w dalszym ciągu:

— Tegoroczne targi będą największe jakie dotychczas w Poznaniu się odbyły. Przestrzeń w porównaniu z rokiem 1928 zwiększona jest o 14 tys. metrów kwadr. i wyniesie ogółem 48 tys. mtr. kw. pod dachem. Warto tu dodać, że przestrzeń „Targów Paryskich” wynosi 90 tys. mtr. kwadr. W „Targach” wezmą udział 22 państwa, w tem 9 państw oficjalnie — między niemi Francja i Niemcy.

Ponieważ rozmowa dobiega do końca, uważamy jeszcze za wskazane zadać naszemu rozmówcy pytanie na temat słuszości zarzutów wysuwanych ostatnio przeciwko targom międzynarodowym w kierunku, iż propagując wyroby obce, wpłynąć mogą niekorzystnie na aktywność bilansu handlowego. Otrzymujemy następujące wyjaśnienia:

— Nie mylniejszego. Przedewszystkiem producent krajowy ma możliwość bezpośredniego zetknięcia się z najnowszą produkcją zagraniczną — co daje mu możliwość unowocześ-

nienia swej produkcji. Dalej podkreślić tu należy rolę kompensacji w obrotach handlowych targów, co zapewnia nam bezpieczeństwo z punktu widzenia aktywności bilansu handlowego. I tak z Niemcami uskutecziliśmy kompensatę na sumę 5 milj. złotych w 12 grupach towarów. Jest to porozumienie bilateralne z „Targami Wroclawskimi”; ponieważ między jednymi targami a drugimi zachodzi pewna luka czasu zapewniliśmy sobie od Niemiec odpowiedni przydział dewiz. Tu będzie ciekawem dodać, że na ostatnim Międzynarodowym Kongresie w Hadze w maju ub. roku uznano kompensatę w obrotach targów za niemożliwą do urzeczywistnienia w praktyce; 22 państwa wypowiedziały się przeciw tezie „Targów Poznańskich”, że kompensata jest możliwa!...

— Widzimy przeto — kończy dyr. Ropp swe ciekawe uwagi, — że stojmy przed nowym okresem rozwoju targów międzynarodowych. I dziś w przeddzień „Targów Poznańskich” możemy z pewnością twierdzić, że nawet kupując wyroby obce stwarzamy jednocześnie pracę dla naszego robotnika, a więc jesteśmy konstruktywnym elementem.

POLSKI EKSPORT ROLNY

SPÓŁKA Z OGR. ODP.
WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 138

Oddział w Gdańsku, Langermarkt 38

Adres telegr. „Consortium” 429

Eksport Produktów Rolnych do wszystkich krajów europejskich i pozneuropejskich

Spis Części Rowerów Krajowej Produkcji

ukazał się nakładem Grupy Fabryk Rowerów i Części Rowerowych Polsk. Zw. Przem. Metalowych

Jedyny informator o źródłach zakupu.
Cena 50 groszy.

Do nabycia: Sekretariat Grupy Fabryk Rowerów i Części Rowerowych
P. Z. P. M. — Warszawa, Traugutta 4
ZWIEDZ NASZE STOISKO NA TARGACH POZNAŃSKICH HALA 13.

TORUŃSKI MŁYN PAROWY

Leopold RYCHTER

Oddział w Warszawie, ul. Zielna 46

Tel. 506-90, 203-18

poleca NAJWYŻSZE GATUNKI

MAKI „WYBOROWA” I „LUXUS PATENT”

w woreczkach po 10, 5 i 2½ kg.

ZADAĆ W SKLEPACH SPOŻYWCZO-KOLONIALNYCH.

367

POLSKI MONOPOL SOLNY

SÓL SŁOŃCOWA

w nowym opakowaniu monopolowym

Najczystsza

Najhigieniczniejsza

Najbielsza

Najdrobniejsza

500 gramów — 25 groszy

231

Nawilżalnia Nici Jedwab

WARSZAWA,
CZERNIAKOWSKA 199
poleca następujące artykuły:
IDEAL, LASKA, REFORM,
PASEMKA, PAPILOTY, ORA, HELA, ATHENE, KOLOS, MON PLAISIR i inne. Wielki wybór kolorów, około 1100.



Wszystkie wyżej wymienione jedwabie do szycia i do obrabiania dziurek, znanej na całym świecie marki Gütermanna, są wyrabiane w fabryce naszej z najlepszych surowców włoskich i szwajcarskich. Po za surowymi kordkami, które, po zlikwidowaniu jedynej na ziemiach polskich przedalni konów, należącej do Spółki Akcyjnej ROSYJSKO - WŁOSKIE TOWARZYSTWO WYROBÓW WŁÓKNISTYCH, w Warszawie, z konieczności muszą być sprowadzane z zagranicy, wszystkie dalsze procesy przetwórcze są dokonywane na miejscu, wyłącznie przy pomocy polskich sił fachowych. Również wszelkie materiały pomocnicze, jak pudełka, etykiety, kartki i gilzy do nawijania, są wyrabiane bądź bezpośrednio w fabryce naszej, lub też zamawiane u krajowych dostawców.

304

Cele i zadania grupy odlewni przy P.Z.P.M.

W związku z odbytem w b. m. pierwszym posiedzeniu Rady Grupy Odlewni, powstałej przy Polskim Związku Przemysłowców Metalowych, zwróciliśmy się do p. inż. A. Kamińskiego, dyrektora wspomnianej Grupy z prośbą o udzielenie nam wywiadu.

— Jakże były powody powstania samodzielnej Grupy Odlewni przy P. Z. P. M.?

— Idąc po linii obecnych tendencji gospodarczych, narzucających z przemożną siłą konieczność ściśle go organizowania się i pozyskiwania nowych form organizacyjnych, jako jedynego środka zaradczego przeciwko obecnemu nieskonsolidowaniu wytwórni odlewniczych, przodujące zakłady odlewnicze, po szeregu narad, poświęconych pozyskaniu większości fabryk, zdecydowały stworzenie Grupy Odlewni przy P. Z. P. M. Regulamin Grupy został uzgodniony ze statutem Związku, zapewniając możliwość swobodnej i sprawnej obrony interesów przemysłu odlewniczego. Grupa obejmuje swoją działalnością odlewnie: 1) że liwa handlowego, 2) żeliwa maszynowego, 3) staliwa, 4) metalowa, 5) kowalowa. W związku z tym podziałem, Grupa postanowiła zorganizować odpowiednie podgrupy i komisje: 1) eksportową, 2) taryfową, 3) pracy, 4) materiałową, 5) cen i badania konjunktury.

— W jakim kierunku zmierzają prace Grupy i jakie są główne zamierzenia na najbliższą przyszłość?

— Odlewnictwo, jedna z najważniejszych gałęzi przemysłu metalowego, znajduje się obecnie w sytuacji wyjątkowo ciężkiej, podczas, gdy w okresie przedkryzysowym zajmowało jedno z pierwszych miejsc w całokształcie gospodarki krajowej. Obecna organizacja, utracając bezwzględną walkę konkurencyjną i wyprowadzając wytwórczość odle-

wniczą na drogi porozumienia wewnątrz własnej organizacji, umożliwia zasadnicze przeorganizowanie odlewnictwa polskiego, oraz skonsolidowanie jego wysiłków. Będziemy dążyć do stworzenia takich warunków pracy, aby odlewnie mogły produkować bez strat. Organizacja nasza została powołana do życia nie poto, by wyzyskiwać konsumenta, lecz w pierwszym rzędzie stanęliśmy na tem stanowisku, że wytwórnie odlewnicze nie mogą być ofiarami zarówno odbiorcy, jak i dostawcy. Celem naszej organizacji, jako wyrazicielki wspólnej woli, nie krępując nadmiernie poszczególne odlewnie, będzie podniesienie przez dyscyplinę zawodową polskiego stanu odlewniczego.

— Jak ustosunkowuje się Grupa do zagadnień eksportowych?

— Jednym z głównych zadań Grupy jest problem eksportu wyrobów odlewniczych. Rada Grupy postanowiła zorganizować eksport, biorąc pod uwagę bilans handlowy całego odlewnictwa i uwzględniając import surowców i materiałów pomocniczych. Udział odlewnictwa w dotychczasowym eksporcie był dość poważny, konkurencja zaś na rynkach zagranicznych obniżyła ceny do takiego poziomu, iż obecnie eksport stał się deficytowym. W tych warunkach może on być podjęty tylko ze względu na aktywność bilansu handlowego Państwa i przy wydatnej pomocy Rządu.

Na ostatnim posiedzeniu uchwalono m. in. następujące wnioski: 1) Rada Grupy Odlewni zaleca Zarządowi rozpoczęcie prac, związanych z organizacją eksportu wyrobów odlewniczych, 2) wystąpienie z wnioskiem do władz P. Z. P. M. o konieczności powołania do życia zrzeszenia eksportowego grup branżowych przy P. Z. P. M., 3) opracowanie zasad gromadzenia własnych funduszy na cele popierania eksportu.

Ogólnopolski Zjazd rzemiosła chrześcijańskiego w Polsce

W dniu 28 i 29 b. m. odbędzie się w Poznaniu z okazji Międzynarodowych Targów Poznańskich, Ogólnopolski Zjazd rzemiosła chrześcijańskiego, organizowany przez zarząd główny Narodowo-Chrześcijańskiego Zjednoczenia Rzemiosła w Poznaniu w porozumieniu ze Związkiem Stowarzyszeń Rzemieślników Chrześcijan w Warszawie.

SAMOCHODY

Austin

modele 1935 r.

nadeszły

J. WŁODAWSKI

SENATORSKA 52.

Nowe drogi Targów

Wielkie kryzysy strukturalne ludzkość przeżywała pracą myśli głównie w dziedzinie nowych wynalazków. Np. kryzys w początku ubiegłego wieku przeżywało wynalezienie maszyny parowej i warsztatu tkackiego, który tak rozszerzył produkcję fabryczną, że pochłonił masy bezrobotnych. W obecnym kryzysie mnożą się objawy, że postęp techniczny również rozwiąże zagadnienie bezrobocia. Np. pokazany na krótko na Wystawie w Berlinie, a później wycofany popularny samochód na 4 osoby 4 cylindrowy z zamkniętą karoserią za 850 mk., t. j. 1700 zł., w tak niesłychany sposób powiększyłby zatrudnienie w tej branży, że mógłby, o ile chodzi o Polskę, np. w ciągu jednego roku zatrudnić połowę bezrobotnych. To samo dotyczy popularnego radia lampowego w U. S. A. za 48 zł., telewizji, nadchodzącej ery taniego i bezpiecznego samolotu o typie wironowca, nowych, nieznanych jeszcze form budownictwa, jakie obecnie próbują w Ameryce, a które umożliwiają wybudowanie ze standaryzowanych elementów domów 4-pokojowych z łazienką i kuchnią gazową za 700 dol., t. j. 3.500 zł., i t. d. Na tej właśnie płaszczyźnie konstruktywnej trzeba szukać rozwiązania kryzysu, albowiem oszczędzanie i wstrzymywanie się od zakupu nie stworzy dla innych pracy, lecz skupi jedynie ogromne kapitały nieproduktywne.

Niemal instytucji, któreby w tym stopniu, co Targi, służyły rozpowszechnieniu nowych tematów pracy. Niemal miejsca, gdzieby fabrykant widział to wszystko, co myśl ludzka stworzyła nowego w każdej dziedzinie produkcji w tak potężnym skupieniu.

Jeśli transakcje targowe wynosiły na ostatnich Targach Poznańskich 28½ milj. zł., to bynajmniej na tem nie kończy się zasięg ich wpływów. Wiele bardzo fabryk na Targach decyduje o zmianie typu produkcji, zaprzęga do roboty inżynierów lub zakupu wynalazki, widzi cudze ulepszenia i stwarza nowe własne, jako doskonalsze i w ten sposób o pewien znaczny kąt odchyła produkcję w kierunku modernizacji. Któż obliczy rynkową wartość tej modernizacji, wyrażoną w zwiększonym popycie na towary wszystkich fabryk, jakie z tej kumulacji myśli ludzkiej, jaką Targi stanowią, zaczerpnęły treść swej produkcji?

Na tegorocznych Targach niektóre nowe zagadnienia treści targowej po raz pierwszy znalazły swoje rozwiązanie. Przedewszystkiem dwa działy poświęcono wyłącznie nowym tematom pracy dla fabryk. Są nimi dział wynalazków, zawierający modele, plany, opisy i t. p. oraz dział bezpieczeństwa pracy. Wypłacane rocznie 100 milj. zł. odszkodowań za nieszczęśliwe wypadki, będzie zwalczane ze strony konstruktywnej. Te 100 milj. rocznie, to przecie ogromny gotowy rynek, czekający na wykorzystanie w formie fabrykacji przyrządów, zabezpieczających pracę, które pozwolą na zmniejszenie wydatków na odszkodowania.

W dziedzinie przemysłu ludowego starają się Targi o nastawienie, któreby z gospodarczej strony pomogło wytwórcom wiejskim do przezwyciężenia kryzysu. Nie jest głównym celem przemysłu ludowego kształcenie artystów na wsi, lecz po moc materialną. Górnolotne porwy wymogów estetyki pod tym względem mogą się rozpocząć dopiero po pierwszym nakarmieniu do sytości przyszłych artystów. Należy przeto krzewić wspólny zakup surowców, jaki patronaty już uskuteczniają i wspólna sprzedaż w pewnych ramach artykułów zastandaryzowanych, co nie przeszkadza rozmaitości i estetyce produkcji, która tylko przysporzy wartości.

Dział reklamy na Targach zobrazuje po raz pierwszy jej rentowność

oddzielnie dla każdego typu użytkownika, a więc dla producenta, hurtownika i detalisty; wskazuje na nowe metody rentownej reklamy i przekona użytkownika, że reklama nie jest złem koniecznym, lecz częstokroć najrentowniejszą inwestycją kapitału, jaka mu się nadarza.

Na szóstym Kongresie Międzynarodowym Targów, który się odbył w 1934 r. w Hadze, została powzięta uchwała, z którą dyrektor Targów Poznańskich, jako jedyny, nie zgodził się. Treścią uchwały jest twierdzenie, że Targi nie nadają się jako instrument kompensaty handlowej. Tegoroczne Targi mają udowodnić po raz pierwszy w historii Targów na całym świecie, że odpowiednio przygotowana kompensata handlowa pomiędzy dwoma targami może być użyta dla zrealizowania kompensaty. Kompensata taka w ostatnich 7 miesiącach została przygotowana pomiędzy Polską a Niemcami, zapomocą Targów Poznańskich i Targów Wrocławskich. Ułożono naprzód w łonie związków gospodarczych grupy towarów z obydwóch stron oferowane, skonkretyzowane w bilateralnych układach pomiędzy czynnikami miarodajnymi, jakie towary z tych grup będą dopuszczone do każdego z krajów, objętych kompensatą, i w jakich ilościach i wartości, a następnie skonkretyzowano samą technikę handlową kompensaty. Obiekt ten, który wyniesie ca. 5 milj. zł., będzie wyraźnym dowodem, że Targi mogą być użyte w sposób racjonalny nie tylko jako instrument przywozu, lecz równocześnie jako instrument wywozu. Jeśli mówimy, że, jedząc pomarańcze hiszpańskie, zmuszamy Hiszpanów do spożywania polskich jaj, to teraz możliwe będzie takie same nastawienie w stosunku do udziału obcych państw

w Targach. Każdy zakup na Targach towaru obcego da polskiej pracy równą wartość zarobek. Od tej chwili dopiero rozpocznie się istotna użyteczność gospodarcza Targów Międzynarodowych, jako instrumentu wywozu.

To, że w Targach biorą udział 22 państwa, w tem 9 oficjalnie, dowodzi, że zasięg wpływów Targów Poznańskich wyszedł daleko poza granice kraju, że są one znane nie tylko swoim, lecz i obcym, jako poważny i skuteczny instrument handlu. Gdy się zważy, że 60% wszystkich producentów zagranicznych, ubiegających się o polski rynek, przeszło przez tę bramę gospodarczą, jaką stanowią Targi Poznańskie, to wówczas jasnym się stanie, że te kilkadziesiąt milionów złotych transakcyj bezpośrednich, jakie wystawcy notują, to tylko ułamek tego znaczenia gospodarczego, jakie w życiu polskiego przemysłu i handlu ma ta placówka na zysk nieobliczalną, która w roku bieżącym po raz 14 otworzy swoje podwoje, zapraszając w nie Polskę całą.

Nie napróżno tegoroczne Targi Poznańskie są największymi, jakie się kiedykolwiek w Polsce odbyły. Dotychczas największymi były Targi w 1928 r. Obecnie zajmą o 14.000 mkw. powierzchnię pod dachem więcej, niż Targi w r. 1928. Nie jest to przypadkiem zjawiskiem gospodarczym, że Targi w okresie kryzysu wyrosły ponad miarę przedkryzysową, bowiem rola ich, wskazana na wstępie niniejszych uwag, dotyka najgłębiej i najbardziej bezpośrednio metod naprawy. Stąd należy im się opieka całego społeczeństwa, poparcie zrzeszeń gospodarczych i władz, albowiem są one najistotniej związane z tworzeniem pracy polskiej.

St. R.

„Spis Narzędzi Krajowej Produkcji” na 1935 r.

najlepszy informator o krajowych źródłach zakupu narzędzi
Cena zł. 2.50

Do nabycia: Sekretariat Grupy Producentów Narzędzi P. Z. P. M. —
Warszawa, Traugutta 4.
ZWIEDZ PAWILON NARZĘDZI NA TARGACH POZNAŃSKICH
28.IV — 5.V. 1935 r.

Księga Inżynierów-Mechaników

W roku ubiegłym Stowarzyszenie Inżynierów-Mechaników Polskich podjęło akcję spisową wśród inżynierów mechaników polskich. Akcja ta zakończona zostanie wydrukowaniem w maju r. b. Księgi Inżynierów-Mechaników Polskich, zawierającej nazwiska wszystkich zainteresowanych inżynierów, którzy nadesłali do SIMP swe dane ewidencyjne. Będzie ona drukowana co roku dla uwzględnienia zasług w międzyzawodowej zmian.

Redakcja Księgi, pragnąc dać w

niej najbardziej pełny obraz sytuacji personalnej w tym zawodzie, zwraca się do wszystkich inżynierów mechaników, którzy dawniej nadesłali swe dane ewidencyjne, o zaktualizowanie ich, tych zaś, którzy nie nadesłali jeszcze potrzebnych w tym zakresie informacji, o zażądanie od Redakcji Księgi (Warszawa, ul. Czackiego 3/5 m. 22, tel. 281-85) przysłania karty ewidencyjnej do wypełnienia i przesłania do Redakcji Księgi.

Normy subskrypcyjne Pożyczki Inwestycyjnej

dla pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych

W dniu wczorajszym obradował w Warszawie zjazd prezesów wojewódzkich pracowniczych komitetów propagandy Pożyczki Inwestycyjnej. W obradach zjazdu wziął udział delegat do spraw Pożyczki Inwestycyjnej p. A. Minkowski.

W wyniku obrad zjazd uchwalił następujące normy subskrypcyjne, jako obowiązujące moralnie pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych.

Pracownicy, zarabiający poniżej 100 zł. miesięcznie, zwolnieni są od obowiązku subskrypcji; pracownicy zarabiający od 101 do 200 zł. miesięcznie, subskrybują 100 zł. w tem 50 zł. obligacjami Pożyczki Narodowej. Zarabiający od 201 do 250

zł. miesięcznie subskrybują 200 zł., w tem 100 zł. Pożyczką Narodową; zarabiający 251 do 300 zł. miesięcznie subskrybują 200 zł. w tem 50 zł. Pożyczką Narodową, zarabiający 301 do 400 zł. miesięcznie subskrybują 300 zł., w tem 50 zł. Pożyczką Narodową, zarabiający 401 do 460 zł. subskrybują 400 zł., zarabiający 461 do 550 zł. miesięcznie, subskrybują 500 zł., zarabiający od 551 do 630 zł. subskrybują 600 zł., zarabiający 631 do 700 zł. subskrybują 700 zł., zarabiający od 701 do 1000 zł. subskrybują jednomiesięczne pobyty z zaokrągleniem wwyż do wielokrotności 100 przy końcówce uposażenia ponad zł. 20.

DOM HANDLOWY
B. NEUFELD
WARSZAWA, LESZNO 54

TELEFONY:

Centrala 11-87-57
11-83-26
Dyrekcja: 11-44-23

Reorganizacja Rady Polityki Kompensacyjnej

W dniu 27 b. m. odbędzie się w Poznaniu zebranie Rady Polityki Kompensacyjnej, poświęcone sprawie reorganizacji tej instytucji. Reorganizacja ma być przeprowadzona w kierunku możliwie ściślejszego dostosowania ram działalności Rady do zadań chwili obecnej.

W związku z tą reorganizacją Rady Polityki Kompensacyjnej ulegnie zmianie również jej nazwa, a mianowicie na Radę Finansowania Wywozu.

SPRAWOZDANIE Z WALNEGO ZGROMADZENIA AKCJONARIUSZÓW TOW. AKC. FKI OŁÓWKÓW Stanisław Majewski S.A.

(j.b.) Dzięki poważnym oszczędnościom, które zostały przeprowadzone w całokształcie prac firmy — dywidenda za okres sprawozdawczy, obejmujący 5 kwartałów, została uchwalona w wysokości 8% w stosunku rocznym.

Do Zarządu firmy na miejsce ustępujących zgodnie ze statutem członków, wybrani zostali pp. Ludomir Zasacki i Władysław Jelski.

SPRAWOZDANIE Z WALNEGO ZGROMADZENIA AKCJONARIUSZÓW SPÓŁKI AKCYJNEJ „Cerafa”

(j. b.) Dnia 26 kwietnia r. b. odbyło się Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy Spółki Akcyjnej „Cerafa” w Warszawie. Posiedzenie zajął p. wice-prezes Karol Olszowski, przewodniczył p. Tadeusz Podkólniński.

Sprawozdanie z czynności Spółki za rok ubiegły złożył p. prezes Olszowski, który podkreślił zdrową podstawy firmy, jej ożywioną działalność, czego dowodem jest 5% dywidenda, wypłacana dorocznym zwyczajem przez władze Spółki.

Po jednomyślnym udzieleniu pokwitowania Zarządowi przystąpiło do wyborów:

Do Zarządu zostali wybrani Pp.: Stefan Laurysiewicz, prezes, Karol Olszowski, wice prezes, Wiktor Beresko, Dr. Leon Możdżeński, Stanisław Szymański. Do Komisji Rewizyjnej — Pp.: Franciszek Kryt, Tadeusz Podkólniński, Adolf Sturm, Maksymilian Wizeł, Bolesław Lewandowski.

Z Banku Handlowego w Łodzi

(a) Bank Handlowy w Łodzi, w wykonaniu pierwszej części planu u zdrowienia finansów tej instytucji, spłacił już wszystkie zadłużenia gotówkowe. Obecnie przystępuje Bank do realizacji drugiej części planu sanacyjnego, t. j. do pokrycia wierzytelności posiadaczy akcji Banku akcjami VI emisji.

Jak widać z powyższego Bank Handlowy w Łodzi wkroczył już na tor wybitnej poprawy swego stanu finansowego, i sądzić należy, że już w najbliższym czasie sytuacja finansowa tej zastrawionej dla Łodzi i łódzkiego przemysłu włókienniczego instytucji — wróci do stanu normalnego, który umożliwi Bankowi dalszą owocną działalność.

Zapisujcie się do LOPP

PRZETWORY CHEMICZNE
GARBNIKI — BARWNIKI ANILINOWE — FARBY — LAKIERY

378

Giełda pieniężna USPOKOJENIE NA RYNKACH WALUTOWYCH.

Na wczorajszych giełdach walutowych zanotowano ciekawe zjawisko, a mianowicie wzrost franka szwajcarskiego powyżej dolnego punktu złota — po raz pierwszy od szeregu tygodni. Zjawisko to, o ileby miało potrwać, świadczy o pewnym uspokojeniu na rynkach walutowych. Jak i należało się spodziewać — w parze z tem uspokojeniem się osłabił popyt na waluty anglosaskie, które, a zwłaszcza funt, wykazywały wyraźne osłabienie.

WALUTY I DEWIZY.

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie obroty dewizami były normalne, przy tendencji niejednolitej. Notowano: Amsterdam 358 (— 20), Bruksela 89,78 (— 2), Berlin — 213,45 (+ 10), Gdańsk 172,98 (— 2), Kopenhaga 114,10 (— 30), Londyn 25,54 (— 9), Mediolan 43,85, wyplata telegraficzna na Nowy Jork 5,29,50 (— 75), Oslo 128,25 (— 100), Paryż 34,95,50, Praga 22,13 (— 1), Sztokholm 131,75 (— 35), Zurich 171,70 (+ 15). W obrotach prywatnych: marka niemiecka 198,25 (+ 70), sziling austriacki 100,25, korona czeska 21,94, frank francuski 34,96, frank szwajcarski 171,60 (+ 30), funt angielski — 25,54 (— 7), dolar gotówkowy 5,28,75, rubel złoty 4,67, dolar złoty 9,08,50, rubel srebrny 1,85 (+ 5), bilon 0,86 (+ 2). Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5,26.

AKCJE.

Na rynku akcyjnym obroty były ograniczone, przy tendencji utrzymanej. Notowano: Bank Polski 88,75 (+ 25), Cukier 31 (+ 50), Lipowy 10,60, Modrzew 5,30, Starachowice 17,25 — 17,20 — 17,25 (+ 5), Habersbusch 46,50 — 46.

PAPIERY PROCENTOWE.

Dla papierów procentowych tendencja była niejednolita, przy większych obrotach 7% stabilizacyjna i 7% konwersyjna. Notowano: 3% budowlana 44,75 (— 25), 4% dolarowa 53,83 (+ 13), 5% konwersyjna 67,75, 5% kolejowa — 53 (+ 100), 6% dolarowa 66,75 — 66,50 — 66,63 (— 37), odcinki po 500 dolarów — 66,75 — 67, 8% obligacje budowlane BGK. I emisja 93, 4 1/2% listy ziemskie 50,25 — 50,50 (+ 25), 5% Warszawy stare 69,50 (+ 75), nowe 60,25 (— 13), 5% Częstochowy nowe 49,50 (— 100), Transakcje dokonane a nienotowane: 4% inwestycyjna zwykła 105,50 (+ 50), 8% dillonowska 90,75 — 91 (+ 50), 7% słaska 71,75, 7% warszawska dolarowa 71, 6% obligacje m. Warszawy 8 i 9 emisja 62,75 (— 25).

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE.

Dolary papierowe 5,29, Funt (banknoty) 25,53, Marki (banknoty) 198, Dolary złote 9,08 1/2, Rubel złoty 4,66 1/2, Papiery procentowe bez zmiany, Stabilizacyjna 66,50, 5 (8) proc. listy warszawskie 60,25.

Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 1.256 t., w tem żyta 455 ton. Notowano za 100 klg.: pszenica jara szklista 17,50 — 18, jednolita 17,50 — 18, zbierana 16,50 — 17, żyto I-szy st. 14,25 — 14,50, II st. 14 — 14,25, owies I st. 15 — 16, II st. 14,50 — 15, III st. 14 — 14,50, jęczmień browarny 17,50 — 18, II gat. 16 — 16,50, 3-ci gat. 15,50 — 16, 4-ty gat. 15 — 15,50, groch polny — 23 — 25, Victoria 41 — 45, wyka 29 — 30, peluska 29 — 30, seradela 11,50 — 12,50, łubin niebieski 8 — 8,50, sojy — 9,50 — 10, rzepak i rzepak zimowy 40 — 41, letni 36,50 — 37,50, siemie lniane — 45 — 46,50, koniczyzna czerwona surowa bez grubej kaniarki 110 — 120, o czyst. 97% 80 — 105, mak niebieski 36 — 38, ziemniaki jadalne 3,25 — 3,75, mąka pszena gat. I-B 30 — 33, I-C 28 — 30, I-D 26 — 28, I-E 24 — 26, II-B 22 — 24, II-D 21 — 22, II-F 22 — 21, II-G 19 — 20, III-A 14 — 15, mąka żytnia I-szy gat. do 55% 23 — 24,50, do 65% 22 — 23, 3-gi gat. 16 — 17, razowa 17 — 18, posłednia 13,50 — 14,50, otręby pszenne grube 11,50 — 12, średnie 11 — 11,50, mialkie 11 — 11,50, żytnie 9,50 — 10, kuchy lniane 17,75 — 18,25, rzepakowe 12 — 12,50, słonecznikowe bez obrotów 18 — 18,50, śruta sojowa 18,50 — 19.

7

WANNY emaljowane

RURY kanal.-zlew. wodociągowe

GARNKI emaljowane

ODWAŻNIKI żeliwne

Wyłączna sprzedaż:

BIURO SPRZEDAŻY WYROBÓW ODLEWNI I EMALJERNI ŻELIWA

Sp. z o. odp.

WARSZAWA, Mazowiecka 7, tel. 552-40

Największe i najgorzej zbudowane miasto Bolączki urbanistyczne Londynu

Londyn nazywają często „miastem ogrodów”. I istotnie, żadna ze stolic europejskich i mało które z większych miast w ogóle może się pochlubić czemś w rodzaju Hyde-park'u — lub Green-park'u — czy parku St. James'a, takim morzem zieleni i taką oazą ciszy i to w centrum, w samym sercu. Znamy też, przynajmniej z fotografii, wspaniałe gmachy, rozległe place i cudne, z niesłychanym rozmachem zbudowane dzielnice Londynu: Bond Street, Regent Street, Oxford Street i Piccadilly, Whitehall i przepysny pałac Parlamentu, rozrzucone szerokie ulice i bulwary nad Tamizą.

A przecież podróżny, który po raz pierwszy przyjechał do tego miasta, koleją, samochodem, czy aeroplanem, ma wrażenie raczej przygnębiające. Nie dlatego, że go oszałamia tempo i ruch, że go przytłacza ogrom, lecz dlatego, iż owe nieporównane szczegóły nikną i giną w całości, która wydaje się przeraźliwie smutną i monotonną, kamienną szarą pustynią.

BEZ PLANU

Morzem kamieni — morzem wielkich, jednostajnych kamiennych bloków jest City. Ale to nie dziwnego, to tylko centrum handlowe, w którym dziś mieszka zaledwie 10 tysięcy ludzi, chociaż pracuje ich tam przeszło pół miliona. Lecz takie same ponure, jak City, są wszystkie przedmieścia Londynu, a raczej nie przedmieścia, tylko miasta, które niegdyś były przedmieściami i oddawna już zostały włączone w obręb stolicy, miasta ogromne, źle rozplanowane, źle zabudowane, o koszarowych tandetnych domach, o ulicach zbyt wąskich na to, aby mogły po-

mieścić dzisiejszy ruch kołowy i pieszy. I, co najdziwniejsze, tak samo źle rozplanowane i równie lichy zabudowywane są przeważnie i najnowsze dzielnice, powstające w nieprawdopodobnym wprost tempie, nieomal z dnia na dzień, aż się własnym oczom nie chce wierzyć.

Bo rozrost Londynu w ostatnim ćwierćwieczu i zwłaszcza po wojnie — to prawie bajka. Jego ludność powiększyła się od r. 1901 dwukrotnie. Tam, gdzie jeszcze przed siedmiu laty były łąki i pola — np. w Kingsbury — dziś jest dzielnica, licząca 100.000 mieszkańców. Olbrzymia, studwudziestotysięczna kolonia robotnicza, zbudowana przez Radę Hrabstwa (London County Council, w skrócie L. C. C.) — „wrosła” jeszcze prędzej. Niektórych wielkich dzielnic niema jeszcze na ostatnio wydanych planach miasta... To tempo jest, oczywiście, jedną z ważniejszych przyczyn, dla których te właśnie dzielnice urągają wszelkim zasadom nowoczesnej urbanistyki. Lecz bynajmniej nie najważniejszą. Na rozbudowie Londynu mści się cały szereg „starych grzechów” organizacji i administracji i przede wszystkim coś, co się nam — w związku z tem właśnie miastem — wydaje rzeczą zdumiewającą: brak jednolitego planu.

NIE JEDNO — LECZ KILKANAŚCIE MIAST

Mówimy: Londyn i myślimy o nim, jako o całości. Tymczasem nie ma chyba drugiego miasta na świecie, któreby do tego stopnia było czemś przeciwnem wszelkiej całości, któreby było czemś tak niejednolitem, tak zlepieniem, powstającym tak bardzo dorywczo i — niejako —

niespodziewanie. Ten kolos o powierzchni 2 tysięcy mil kwadratowych (angielskich), o ludności, wynoszącej obecnie ponad 9 milionów (tyle, co Węgry, więcej zaś niż Belgja!) — to wcale nie jedno miasto, lecz kilkanaście miast, to dwadzieścia osiem zupełnie niescentralizowanych obwodów (Metropolitan Boroughs), rządzących się samodzielnie podług swoich tradycji i swoich różnych starych przywilejów. Charakterystycznym i jakże zadziwiającym przykładem tej niejednolitości może służyć fakt, iż prądu elektrycznego dostarczają mieszkańcom 83 elektrownie o rozmaitym woltażu...

Londyn rozrasta się z każdym dniem, a jednak jego ludności wcale w nim nie jest dziś wygodniej, niż było dawniej. Pomimo ogromnej ilości nowych domów, ciągle jest głód mieszkaniowy. Oto np. w roku 1931 statystyka wykazała brak 465 tysięcy domów jednorodzinnych, stwierdziła, iż 145 tysięcy rodzin zadowalać się musi jednopokojowymi mieszkaniem, 256 tysięcy rodzin — mieszkaniem dwupokojowym. W stosunku do angielskiej przeciętnej stopy życia są to liczby poprostu niesłychane.

Nowe, jak na drożdżach wyrosłe dzielnice tak są ciasne, iż całe sznurki aut co krok stają, czekając na możliwość przejazdu. Nie wytrzymała współczesnego ruchu oczywiście także i stare ulice: jeśli np. kiedyś, w „epoce konia” trzeba było 10 minut na to, aby powozem dostać się z Charing Cross do Euston — (sąsiednie stacje kolejowe) — to dzisiaj trzeba tam — samochodem — jechać pół godziny!

LONDYN DUSI SIĘ...

Londyn rozbudowuje się z każdym

dniem — i — z każdym prawie dniem więcej się dusi... W tej olbrzymiej przestrzeni, którą sobie poprostu trudno wyobrazić, dusi się z braku miejsca — mieszkań i powietrza. Cierpi na tem o każdej porze dnia i nocy każdy z jego mieszkańców; — niejeden usiłuje się ratować, ucieka za miasto, coraz dalej, — dziesiątki tysięcy ludzi dojeżdża do pracy z miejscowości, położonych o 50 i więcej kilometrów, zamożniejsi kupując domy na wsi. Wszystko na nic. Dojazd zabiera długie godziny, ledwo zaś ktoś zdążył się osiedlić w pobliżu na wsi — wnet dogania go miasto, niespodziewanie, bezładnie ze wszystkich stron go otaczając, odcinając go pierścieniem nowych ulic, nowych bloków kamiennych od powietrza, od słońca i upragnionej zieleni.

...I CZEKA NA SWEGO WYBAWCE

Londyn czeka na swego wybawcę. Na kogoś jednego, czy na grupę ludzi, którzyby tę całą rzecz umieli ująć w ręce, którzyby się stali dla niego tem, czem był Napoleon III dla Paryża. Którzyby potrafili zburić dziesiątki tysięcy domów i nowe domy zbudować na nowych, odpowiednio rozplanowanych ulicach, — którzyby z tego konglomeratu miast zrobili jedno miasto, jedną całość.

I wielu już było takich, co się w tem orjentowali. Było wiele szczęśliwych pomysłów, mądrych ostrzeżeń, dobrych planów. Byli już w XVII w. ludzie, którzy rozumieli szkodę, jaką temu miastu przynosi bezplanowość rozbudowy — i, w różny sposób, w miarę swoich możliwości, zgodnie z potrzebami swojej epoki starali się jej przeciwdziałać. Nie brakło mie-

dzy nimi i architektów i lordów — i władców (np. królowa Elżbieta). Dzięki nim właśnie nie dusi się do dziś jedna z najstarszych dzielnic Londynu: zachodnia (Westend), im zawdzięcza stolica swoje dzisiejsze śródmiejskie ogrody, najszerze swoje arterie.

Lecz równocześnie ta sama tradycja, te same przyzwileje, które przez szereg lat broniły tych miejsc przed zabudowaniem, dziś przeszkadzają w wielkiem dziele planowego rozwoju miasta. Bo poszczególne gminy i dzielnice, które się na to miasto składają, nie chcą się zrzec swej dawnej niezależności administracyjnej, własnej swej, dla poszczególnych okręgów odrębnej organizacji. To też, chociaż te bolączki Londynu są wszystkim jego władzom dobrze znane, chociaż już od lat osiemnastu próbuje im się zaradzić przez stworzenie jakiejś odpowiedniej organizacji centralnej, chociaż zasługi w tym względzie dawnego Metropolitan Board of Works (z r. 1855) i istniejącego do dziś London County Council (powstałego w r. 1889) są bardzo znaczne — przeważna część usiłowań rozbija się o brak siły wykonawczej, o nieustanne, bezpłodne pertraktacje z gminami, obwodami, z Parlamentem i przede wszystkim, o brak jednolitego planu, którego bez zgody i współdziałania tych wszystkich czynników niepodobna stworzyć.

Do „uzdrowienia” Londynu trzeba ręki, posiadającej w swoim zakresie władzę nieograniczoną — taką właśnie, jaką kiedyś rozciągnął Napoleon III nad Paryżem. Ale na to liberalizm i tradycjonalizm angielski napewno nieprędko się zgodzą.

Automobilisci budują drogi...

— W Czechosłowacji, we Włoszech, we Francji, to przyjemność patrzeć, jakie mają szosy, autostrady — mówi jeden automobilista do drugiego — ale u nas nic się nie robi pod tym względem. To nie drogi, ale rozpacz...

— Nie rozpacz, bo w ubiegłym roku bardzo wiele pod tym względem ministerstwo komunikacji i nasze samorządy dokonały. Oczywiście, że to mało, aby powetować wiekowe zaniedbania. Ale teraz, dzisiaj, drogi w Polsce powinny budować każdy automobilista!

— Zwarjowałeś, ja będę drogę budował?

— Tak, kupując obligacje Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej! Część tych pieniędzy będzie przeznaczona na rozbudowę sieci drogowej. Czechom, Włochom, Francuzom nikt nie podarował ich wspólnych dróg — sami je wybudowali. Podobnie będzie i u nas. Zaczynamy dobrze: każda obligacja Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej zawiera w sobie kawałek drogi, mostu, uregulowanej rzeki, sporo pracy ludzkiej i zapowiedź lepszego jutra dla wszystkich.

To nie ofiara, ani danina. To doskonała lokata pieniędzy dla wszystkich, pewniejsza od najpewniejszych interesów.

F. B.

Prawo i podatki

SCALONY PODATEK OBROTOWY OD NAPOJÓW ALKOHOLOWYCH, OCTU I DROZDZÓW.

W myśl rozporządzenia Min. Skarbu, z dn. 13 kwietnia, ogłoszonego w Nr. 31 Dziennika Ustaw R. P. z dnia wczorajszego, z dniem 1 maja r. b. wprowadzony zostaje pobór scalonego podatku przemysłowego od obrotów piwem, napojami winnymi, octem, kwasem octowym i drożdżami. Od wymienionych artykułów, znajdujących się w dniu 1 maja na składzie w przedsiębiorstwach sprzedaży, będzie pobrany scalony podatek obrotowy jednorazowo.

Od obrotów dokonanych powyższymi artykułami w styczniu, lutym, marcu i kwietniu r. b. mają być uiszczane zaliczki na podatek przemysłowy. Obowiązek uiszczania zaliczek ustaje za następne okresy 1935.

Przedsiębiorstwa handlu hurtowego oraz przedsiębiorstwa gastronomiczne płać 2% od obrotu wymienionymi artykułami, przedsiębiorstwa detaliczne, nieprowadzące ksiąg handlowych — 1%, a przedsiębiorstwa detaliczne, prowadzące księgi handlowe — 0.75%.

Do podatku obrotowego, obliczonego według powyższych stawek, dołącza się 15% dodatek oraz dodatek na rzecz związków samorządowych w wysokości ustalonej przez właściwe władze samorządu terytorialnego.

W przedsiębiorstwach kategorii I — V świadectw przemysłowych dolicza się nadto do części scalonego podatku w wysokości 1.5% dodatek 10-procentowy.

Zakaz sprzedaży alkoholu w dniu 1-go maja

W związku z przygotowaniem władz dla zachowania bezpieczeństwa i spokoju dn. 1 maja r. b., p. komisarz rządu na m. stoł. Warszawę wydał zarządzenie zabraniające wyszynku i sprzedaży alkoholu w naczyniach zamkniętych od r. 7 rano do g. 8 wiecz. tego dnia.

Osoby, winne przekroczenia tego zarządzenia, poza odpowiedzialnością karną, będą narażone na ograniczenie swych godzin handlu oraz cofnięcie koncesji na sprzedaż wyrobów alkoholowych.

Śląskie Kopalnie i Cynkownie, Sp. Akc. Société Anonyme des Mines et Usines à Zinc de Silésie Schlesische Aktiengesellschaft für Bergbau und Zinkhüttenbetrieb.

Katowice, skrytka pocztowa 132. Adres telegr.: Zincharz.

- DZIAŁ HUTNICZY:**
cynk surowy i rafinowany, specjalność cynk galwanizac. pył cynkowy o zawartości 90/92% met. Zn., blacha cynkowa wszelkich handlowych wymiarów, kubki cynkowe tryskane bez szwu „VDM” cynk prasowany.
- DZIAŁ KWASÓW:**
kwas siarkowy o stężeniu 60, jak również 60°Bé, kwas siarkowy stałoprocentowy, ciekły, bezwodny, kwas azotowy o stężeniu 36 oraz 40°Bé, kwas solny wszelkich handlowych gatunków.
- DZIAŁ CHEMICALNY:**
sól Glauberska, specjalność sól dla hut szkła, antychlor krystaliczny grubszego i perłowego, dwusiarczyn sodu o zawartości 60/62% SO₂, siarczan cynku techn. w kryształkach.
- DZIAŁ FARB:**
litopon wszelkich handlowych pieczęci, gatunki gumowe, szarak metalowy 15. oraz 30°/e-wy wszelkich odcieni, „Cynkolyt” najdoskonalsza farba rdzoochronna.
- DZIAŁ SPECJALNY:**
siarczan i chlorek talu, „FLURALSIL” najtańszy i najdoskonalszy środek impr.

427

Afery na kolejach

Aresztowanie kilkudziesięciu funkcjonariuszy P.R.P.

Przed kilkoma dniami wykryta została wielka afera kolejowa na odcinku Warszawa — Łódź. Afera polegała na fikcyjnych dostawach, przyczem oszustw dopuszczał się głównie naczelnik wydziału drogowego inżynier Dąbrowski.

Afera ta została wykryta w związku ze śledztwem w innej, dotyczącej wielkich malwersacji na stacji Łowicz. W tej ostatniej sprawie przed kilkoma miesiącami aresztowano 20-tu funkcjonariuszy warszawskiej dyrekcji kolejowej.

Nie dość na tem. Władze śledcze wpadły na trop jeszcze jednej afery, tym razem na terenie dyrekcji brzeskiej. W ciągu ostatnich dwóch lat z pociągów wysyłanych z Brześcia i przybywających do Brześcia masowo ginęły przesyłki towarowe.

Wszystkie dociekania władz kolejowych i władz sądowych długo nie dawały rezultatu. Aż dopiero niedawno podejrzenie padło na jednego z konduktorów. Został on aresztowany. Badany konduktor przyznał się do przestępstwa i wskazał na wszystkich współników — jedenastu innych konkurentów. Wykradane przedmioty i towary sprzedawano trzem paserom w Brześciu. Konduktorzy w niezwykle misterny sposób otwierali zaplombowane wagony i wydostawali ich zawartość, a następnie zamykali z powrotem wagony na plombę. Nieuczciwych funkcjonariuszy kolejowych aresztowano. Szkody poczynione przez aferzystów sięgają kilkuset tysięcy złotych.

Dalsze śledztwo w toku.

Tegoroczne kolonie i półkolonie dla 15 tysięcy dzieci szkół powszechnych

Rada szkolna m. stoł. Warszawy zamierza urządzić w r. b. dwie kolonie dla najuboższych dzieci szkół powszechnych, mianowicie w Małkini i pod Łomżą obliczone na 3.000 dzieci, pozatem półkolonie w Warszawie w różnych punktach miasta na 12.000 dzieci.

Na kolonjach dzieci spędzą po 4 tygodnie; na półkolonjach projek-

towane jest powiększenie okresu pobytu dzieci do 7 tygodni. Na półkolonjach dzieci również otrzymują całodienne pożywienie.

Ogólny wydatek na kolonie i półkolonie preliminarzowany jest w wysokości ponad zł. 400.000. Obecnie Rada szkolna czyni wysiłki w celu zdobycia potrzebnych funduszy.

Rozstrzygnięcie konkursu na projekt regulacji placu Marszałka Piłsudskiego

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie sądu konkursowego w sprawie regulacji placu Marszałka Piłsudskiego.

Na posiedzeniu tem zostały przyznane nagrody, pierwsza, w sumie 5 tysięcy złotych za pracę konkursową Nr. 29; druga — 4 tys. zł. — praca Nr. 38; trzecia — 3 tys. zł. — praca Nr. 46.

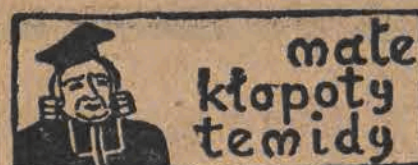
Zarząd miejskie zakupił po tysiąc złotych, prace Nr. Nr.: 14, 23, 26, 53, 61, i pozatem prez. St. Starzyński dodatkowo zakupił pracę Nr. 37.

Wszystkie te prace wystawione będą na wystawie w sali Muzeum Narodowego, której otwarcie na-

Szwedzi interesują się L.O.P.P.

W dniu wczorajszym gościła w Zarządzie Głównym L.O.P.P. delegacja oficerów szwedzkich w składzie mjr. F. Ericsson, kpt. Magnell i kpt. Nordlund, która przybyła do Polski celem zapoznania się z L.O.P.P. i organizacją obrony przeciwlotniczo-gazowej.

Goście zwiedzili Ośrodek Propagandy L.O.P.P. i otrzymali cały szereg wydawnictw z dziedziny obrony przeciwlotniczo-gazowej.



Cierpliwość ma granice

(z) Wierzyliście, dzielą się na szereg kategorii. Najsympatyczniejszą kategorią — to wierzyliście flegmatycy. Taki pan przychodzi nieskończoną ilość razy, z podziwem godną cierpliwością wysłuchuje stereotypowego oświadczenia: „Pana niema w domu”, albo „za tydzień napewno zapłacę” i wychodzi nawet nie skrzywiony się na twarzy. Niekiedy tylko stara się — wpłynąć łagodnie na dłużnika, tłumacząc mu całą ohydę jego postępowania.

Jednakże taki flegmatyk nie zawsze jest bezpieczny. Najgorsze, jeśli taki pan zostanie wyprowadzony z równowagi. Staże się wtedy o wiele groźniejszym, niż wierzyliście najbardziej awanturniczy.

Doświadczył tego na swojej skórze pan Tomasz Trepkowski, który z zasady nie płać krawcom. Mistrz igły Milczarkowski zmierzył schody prowadzące na piąte piętro, gdzie mieszkał Trepkowski, kilkaset razy.

Pewnego dnia doszło do awantury, którą rozpoczęły słowa: „Pod słowem honoru, że za tydzień, niech pan mi daruje”, a zakończyły: „Ty łobuzie, ty oszuście, złodzieju!” Wyprowadzony z równowagi Milczarkowski pobł przytem swego dłużnika po głowie pogrzebaczem, który lekkomyślnie Trepkowski pozostawił na widocznym miejscu.

Wczoraj krawiec odpowiadał przed sądem grodzkim.

— Czy można się człowiekowi dziwić? — tłumaczył się — Każdy chce strugać eleganta, a krawiec nawet na spódnie nie ma... Jak szewc bez butów...

Poszkodowany powoływał się na tradycję uświęconą zwyczajem nieplacenia krawcom... Dowodził, że nie jest wyjątkiem a innym po głowie pogrzebaczem nie biją.

Sąd wymierzył Milczarkowskiemu łagodną karę, — tygodnia aresztu z zawieszeniem wykonania.

No, pięknie, ładnie. Ale co będzie z naleźnościami dla nieszczęsnego krawca? Milczarkowski będzie w dalszym ciągu mierzył schody na piąte piętro i słuchał... tysiąca solennych przyrzeczeń. Może się jeszcze narażać na wyrok — bez zawieszenia. Należy nie wiadomo...

CYRK STANIEWSKI CH

Dziś dalszy ciąg
TURNIEJU ZAPASNICZEGO
o mistrzostwo świata

Walczą:
Tornow (Polska) — Pooschoff (Niemcy)
Travaglino (Italia) — Nitsche (Danja)
Thomson (Afryka) — Krauser (Polska)
St. Mars (Francja) — Lubusko (Polska)

Decydujące spotkanie:
Sambuco (Meksyk) — Grabowski (Polska)
Pocz. programu o 8.20 w. — walka o 9.30 w. Ceny od 99 gr. do 5 zł.

Walki zapaśnicze w Cyrku

Na wstępie wczorajszych spotkań, zadebiutował przedstawiciel Włoch Travaglino, któremu los wyznaczył walkę z lwowskim atletą Lubuską, zakończoną błyskawicznym zwycięstwem Włocha, po zastosowaniu w 3 minucie młynka z przedniego pasa.

W drugiej parze starli się brutalnie walczący Saint Mars z jednym z czołowych zapaśników turnieju Tornowem, poskramiającym specjalnymi trickami, niedozwolone i bolesne zapędy francuskiego przeciwnika. Pierwsze dwie rundy upłynęły na poskramianiu, w trzeciej, w chwili, gdy Tornow znalazł wreszcie sposób na pokonanie Saint Marsa, zabrzmiął gong i uratował Francuza od porażki, dając mu wynik remisowy.

Meksykański zapaśnik Sambuco, od razu z furją natarł na van Sege-

mana i pokonał go w pierwszej rundzie, zmiażdżwszy go podwójnym nelsonem po 4-ch minutach.

W przedostatniej parze starli się w decydującym spotkaniu olbrzym Grabowski z o połowę niższym czeskim atletą Spewackiem. Kontrast, jaki tworzyli wzbudzał na widowni huragany śmiechu. Mimo bohaterkiej obrony i dużej siły, Czech musiał ulec w 16-ej minucie.

Jako ostatnia para, stanęli na ringu Krauser i żywiołowo walczący Baganz, uciekający się mimo ostrzeżeń do chwytów niedozwolonych.

Walka mimo to należała do najładniejszych z całego wieczoru, gdyż obaj zapaśnicy rozporządzają świetną techniką. W trzeciej rundzie Krauser gwałtownym atakiem odniósł efektowne zwycięstwo.

S. p. Kazimierz Kijowski

W Stanisławowie zmarł onegdaj na gruźlicę w wieku lat 39 utalentowany reżyser i aktor miejscowego teatru im. Moniuszki — Kazimierz Kijowski.

Zmarły w ciągu swej kariery sceniczej występował w teatrach wileńskim, katowickim, krakowskim, łódzkim i w teatrach Szyfmanowskich w Warszawie.

Pogrzeb odbędzie się w Stanisławowie dziś o godz. 4-ej pop.

Program dzisiejszego „Święta Lasu” w Warszawie

Uroczyste nabożeństwo w kościele Świętego Krzyża o godzinie 10.

WYCIECZKI

1) Do leśnictwa Chojnów wyjazd do st. Chojnów — Pilawa i st. Stefanów, do leśnictwa Kabaty do st. Pyry kolejka Grojecka o godz. 8.31.

2) Do leśnictwa Kabaty do st. Powisin kolejka wilanowska o godz. 9 min. 10.

3) Do leśnictwa Młochów wyjazd do st. Podkowa Leśna kol. elektryczną o godz. 8 min. 30.

4) Do leśnictwa Lipki wyjazd do st. Kłembów z dworca Wileńskiego o godz. 9 min. 15.

5) Do leśnictwa Struga wyjazd do st. Struga kol. Marecką o godz. 8 min. 40.

6) Do lasu Wawerskiego wyjazd do st. Wawer ze st. Most o godz. 8 min. 44.

Koszt przejazdu w obie strony wycieczki w składzie od 20 osób wyniesie 40 — 80 gr. od osoby (do st. Kłembów 1 zł.). Przewodnicy oczekiwani będą na miejscu.

ODCZYTNI I KONCERTY

Godz. 11 i 12 min. 30 — odczyty dla młodzieży wyższych klas szkół średnich, inż. M. Sosnowskiego p. t. „Znaczenie lasów” oraz film „Lasy w Karpatach Wschodnich” w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie Przedmieście 66.

Godz. 17 — 20 Wieczór Święta Lasu w sali Stow. Techników (Czackiego 3/9).

Godz. 20 min. 45 Wieczór odczytowy prof. dr. Szafera dla leśników i przyrodników w sali Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych, ul. Wawelska 54.

Bezpłatne karty wstępu na odczyty otrzymać można w Sekretariacie Głównego Komitetu Święta Lasu, Warszawa, ulica Żorawia 13 m. 3, tel. 9-44-41.

W związku ze Świętem Lasu w terminach późniejszych odbędą się imprezy następujące:

1) Dn. 12 maja br. w sali Dyrekcji Naczelnej L. P. Wawelska 54 urządzone staraniem Rodziny Leśnika przedstawienie teatralne dla dzieci ze śpiewami i tańcami p. t. „Święta Lasu” — piosenki W. Siewierskiego w wykonaniu dzieci.

2) Dnia 18 maja wieczorem wycieczka do Puszczy Jodłowej im. St. Żeromskiego — w Górach Świętokrzyskich (Specjalny pociąg wycieczkowy z Dworca Głównego).

Wszystkich informacji, związanych z powyższymi imprezami, udzieli Sekretariat Głównego Komitetu Święta Lasu, ul. Żorawia 13 m. 3, tel. 9-44-41, codziennie w godzinach 10 — 14 i 17 — 19.

Terminarz akcjonariusza

DZIŚ — 27 KWIETNIA.

Lesieńska Fabryka Drożdży Praso-nych i Spirytusu, S. A., zebranie zwyczajne w Warszawie, w sali Banku Dyskontowego, godz. 11-ta.

Ganz, Zakłady Elektryczne i Mechaniczne, S. A., zebranie zwyczajne w Warszawie, Kopernika 4/6, godz. 10-ta.

„Włókno Polskie”, S. A., zebranie zwyczajne w Warszawie, ul. Okrąg 6/8, godz. 19-ta.

Chem. Farmac. Zakłady Przem. Fr. Karpiński, S. A., w Warszawie, Wolność nr. 9, godz. 18-ta.

Tow. Miejskich i Międzymiastowych Komunikacji Autobusowych, S. A., zebranie zwyczajne w Warszawie, Nowy Świat 16, godz. 17-ta.

Tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu, S. A., zebranie zwyczajne w Warszawie, Wilcza 9-a, godz. 13-ta.

Polskie Towarzystwo Elektryczne, S. A., zebranie zwyczajne w Warszawie, Terespolska 48, godz. 14-ta.

Bracia Kobylański, S. A., zebranie zwyczajne w Warszawie, Widok 19, godzina 17-ta.

S. A. Gosp. Krajowego „Ekonomia”, zwyczaj. zgrom. w Warszawie, Warecka 11-a, godz. 17-ta.

„Stowinkol”, S. A., zebranie zwyczajne w Warszawie, Ordynacka 9, godzina 18-ta.

„T-wo Budowy i Eksploatacji Hotelu w Uzdrowiskach Polskich”, S. A., zebranie zwyczajne w Warszawie, Ossolińskich 4, godz. 19-ta.

KINO-TEATR

NOWOŚCI

Wzruszający dramat dwóch pięknych i niewinnych sierot

p. t. **DWIE SIEROTY**

W rolach głównych: Renée Saint Cyr, Rosine Deréne oraz Gabriel Gabrio

Początek o g. 5 p.p.

w niedzielę i święta
o godzinie 3 p.p.Nad program
Tygodnik aktualności

Gorąca rozprawa Rady Miejskiej nad budżetem m. Piotrkowa

Nasze bojątki—starcia—Program Zarządu Miasta—Troski o szpital i bezrobocie

Czwartkowe posiedzenie budżetowe Rady Miejskiej przeciągnęło się do piątku rana i obfitowało w wyjątkowo gorące momenty. Przewodniczył prezydent Fiszer. Sekretarzem mgr. Chwist.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia radny mec. Owczarek, klub BBWR zgłosił poprawkę dotyczącą punktu opłat w „psim” statucie z tem, że pierwsze psy łańcuchowe zwolnione są wogóle od podatku a za drugiego płaci się 10 zł, a wiceprezydent Uziembło wnosi o sprostowanie, że nie on a Zarząd Miejski był autorem wniosku dotyczącego zwolnienia kontrolera. Po referacie ławnika p. Węgorzewskiego uchwalono jednogłośnie zaciągnąć pożyczkę w kwocie 8000 zł na cele Straży Pożarnej. Delegatem w tej sprawie został radny, Zatorski a zastępcą radny Gajzler.

Skości przystąpiono do wyboru komisji technicznej. W skład jej wybrani przez aklamację weszli: prezes Uniszewski, radca M. Faustyn, dyr. Keil, radca Węgorzewski, Topko, Tenenberg i Trajdos.

Wreszcie uchwalono dżety i koszty podróży dla prezydenta i członków Zarządu Miasta mimo sprzeciwu radcy Dobrzańskiego (Koło Narodowe), który wnosil o zróżniczkowanie dżet do kat VII wzgl. VI dla wiceprezydentów i ławników. Sprzeciwil się temu radny Węgorzewski twierdząc, że wniosek Zarządu Miejskiego w sprawie dżet i kosztów podróży odpowiada warunkom życiowym wobec czego powinien być uchwalony.

Kurczenie się budżetu i wzrost deficytu

Przystąpiono następnie do obrad nad preliminarzem budżetowym. Na wniosek radnych pości Dratwy i radcy Dobrzańskiego, postanowiono uznać rozdanie druków na pierwsze czytanie budżetu, a przed drugim czytaniem otworzyć dyskusję jeneralną poczem przystąpić do drugiego czytania działami, w czasie którego radni zgłaszać będą poprawki z motywacją. Trzecie głosowanie nastąpi en bloc.

Preliminarz budżetowy zamyka się globalną sumą 1.186.000 zł wydatków zwykłych i 1.160.503 zł dochodów. O sytuacji budżetowej gospodarki miejskiej referował obszernie prezydent miasta prof. Fiszer stwierdzając znaczne zmniejszenie dochodów wskutek odebrania samorządom w całej Polsce wiele źródeł podatkowych, jak np. ostatnio podatku od lokali i ładunków kolejowych itd.

Koszta administracji
Wydatki działu I na administrację wynoszą aż 25% ogólnej sumy preliminarza t. j. 260.000 zł. Również zaznaczył się wzrost emerytur, które dawniej obliczano niewłaściwie. Ogólnie preliminarz na ten cel 24.700 zł. Składki nie wystarczają na pokrycie bieżących wydatków.

Wielki ciężar długów
Silna kompresja wydatków i dochodów budżetowych zaznacza z roku na rok. Spłata długów jest olbrzymim ciężarem dla miasta. Na pokrycie bieżących długów nie starczyłoby nawet całego budżetu. Samej

pożyczki Ulenowskiej przypada do spłaty 1.500.000 rocznie. Pożyczka t. zw. sanacyjna w kwocie 9 milionów ma być umorzona. Z pożyczki Ulenowskiej połowa t. j. 11 milionów ulegnie umorzeniu, a reszta będzie rozłożona na spłaty około 50 lat. Gdy się sytuacja polepszy to na cele spłaty pożyczek poświęcone będzie od 20 — 25% budżetu. Koniecznym staje zaciągnięcie nowej pożyczki na rozwiązanie palącej kwestii bezrobocia. Na porządkowanie i rozbudowę dróg i placów preliminarz się śmiesznie kwotę 2% kwoty budżetowej. W bieżącym sezonie reguluje się już ulicę Krzywą i Północną, a w najbliższych miesiącach rozpocznie się roboty około porządkowania ulic Bełzackiej, Topolowej, Przemysłowej, Szewskiej.

Budowa ulic i nawierzchni.

Zatrudnienie bezrobotnych

Ze względu na wadliwie założoną kanalizację, budowanie trwałej nawierzchni jest ogromnie utrudnione. Na roboty publiczne otrzymuje Zarząd Miejski tylko 15.000 z Wojew. Wydziału Opieki Społ. a przynajmniej 150.000 z Funduszu Pracy jeszcze nie wpłynęły. Zatrudnienie bezrobotnych, których Piotrków liczy ponad 5000 osób, co stanowi z rodzinami około 20.000 osób głodujących jest palącą koniecznością.

Brak budynków dla szkół.

Dzieci głodne i obdarłe.

Preliminarz oświaty stara się Zarząd Miejski utrzymać na poziomie dawnych lat. Dotkliwie odczuwa się brak pomieszczeń. Buduje się szkołę przy ul. Łą-

kowej ale brak jeszcze co najmniej 10 budynków szkolnych. W szkole im. Kościuszki pobudowana zostanie sala gimnastyczna. W szkole im. Sienkiewicza zbudowana zostanie sala do przedstawień. Szkoły Handlowej obecnie „bezpąskiej” miasto przyjął na swój etat nie może gdyż w ten sposób straciłaby uczelnia subsydjum z Min. Przem. i Handlu.

Opieka, zdrowotność szpitalnictwa

Kryzys się pogłębia. Palącą kwestią staje się rozbudowa szpitali wobec likwidacji szpitalnictwa Ubezpieczalni. Przedewszystkiem projektuje się rozszerzenie szpitala św. Trójcy, którego działy chirurgiczny — epidemiczny znajdują pomieszczenie w Gmachu Ubezpieczalni. **Zatrważająco szerzy się gruźlica i choroby weneryczne.** Masowe eksmisje dokonywane są dalej, tak, że codziennie po kilka rodzin wystaje z tobołami przed drzwiami ratusza szukając tu pomocy. Projektuje się budowę hotelu dla wyekskmitowanych.

Racjonalizacja pracy samorządu

Prezydent miasta zapowiedział w końcu zupełną reorganizację i racjonalizację pracy samorządu, uporządkowanie spraw reżni miejskiej, której administracja wchodzi pod restrykcję różnych wydziałów; prace nad oddłużeniem miasta, usprawnienie urzędowania i uregulowanie praw własności obiektów miejskich. — Po przemówieniu prezyd. Fiszer otworzył generalną dyskusję nad preliminarzem budżetowym.



Na sezon 1935 r. ROWERY BALONOWE, znanej marki A. Kamiński na częściach angielskich „Brampton”. Ceny fabryczne. Długoterminowe spłaty. Cenniki z warunkami odwrotnie wysyłamy bezpłatnie.

Nowa Sensacja Radjowa! Odbiorniki „ULTRA” konstrukcji ostatniej doby na lampach klasy B. Wielka oszczędność. 1) bateria starczy na 1 rok. Maksymalna selektywność. Cała Europa na głosnik. Dla posiadających prąd zmienny lub stały idealne odbiorniki „SELECT” i Philipsa. Ceny niskie. Warunki najdogodniejsze. Cenniki bezpłatnie. Zamiejscowych załatwiamy listownie. Kilkuletnia gwarancja.

Zakłady Radjotechniczne RADJO-SELECT, Warszawa, Marszałkowska 147.

OBWIESZCZENIE Nr. 458/34

Komornik Sądu Grodzkiego w Bełchatowie przysy ul. Nowy Rynek pod Nr. 7 nadsadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 27 maja 1935 r. od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Bełchatowie odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości Chuni Hersza i Chaji Krowickich składającej się z placu i budynków położonej w Bełchatowie ul. Fabjanicka 50, w powiecie Piotrkowskim województwie Łódzkiem, zapisanej w tabeli likwidacyjnej wsi oznacz. polic. Nr. 47 obejmującej powierzchnię plac 684 mtr. kw. i budynki, która stanowi własność Chuni Hersza i Chaji Krowickich. Nieruchomość ta ma urzędową księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodz. w Piotrkowie rep. hip. 98. Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł 8000. Sprzedaj zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. oo kwoty zł 6000. Licytant przystępujący do przetargu powinien

złożyć rękojmię w gotówce w kwocie zł 800 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ech tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-jej do 18-jej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie

Komornik: (—) Wincenty Kubicki



CHORY ŻOŁĄDEK

JEST NIERAZ POWODEM POWSTAWANIA NAJROZMAITSZYCH CHOROŃ.

ZIOŁA Z GOR HARCU Dra LAUERA

są dobrym środkiem dla uregulowania żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym, usuwają substancje gnilne, zatrzymujące organizm.

ZIOŁA Z GOR HARCU Dra LAUERA

słusowne również przy cierpieniach wątroby, nerek, kamieni żółciowych i hemoroidach są chętnie przyjmowane przez chorych.

W PIOTRKOWIE

MÓWIĄ, ŻE

... w czasie wczorajszych obrad naszych ojców miasta padło pod adresem jednego radnego soczyste wyrażenie: — „Pan się boi Hitlera”, ale chowając się za naszymi plecami udaje odważnego.

Rozrywki Umysłowe

pod redakcją: Janusza Jodłowskiego

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy druk działu rozrywek umysłowych, który ukazywać się będzie co niedzielę. Dla czytelników przysyłających trafne rozwiązania tytułem nagrody dawać będziemy wartościowe premie książkowe.

1. SZARADA

Pierwsza rzeka we Włoszech płynie Tam też rosną słodkie dynie. Drugiej w końcu gdy (c) damy, Rzecz w budynku otrzymamy. Trzecia — nazwa mieszkanka Adamowego A gdy zaś a na e zmienimy — twórca kierunku narodowego „Od czwartego do ósmego” — sądzę, że zgadniecie.

Bo w tej chwili leży przed Wami przecie. Byście jednak się nie głowili Moi Czytelnicy mili Zdradzę Wam-że szósta to imię znane Nie kobietom, lecz mężczyznom nadawane. Siódmej zaś gdy (al) dodacie, Rzemieślnika otrzymacie. Wszystko razem: To — wezwaniel... Czy odgadniesz zacny Panie, Lub też zacna Szaradziksto! Odpisz nam: Co znaczy wszystko?

2. Bilet wizytowy

dr. Stan. E. Tekalysz

Przestawiając litery w podanej wizytówce, odgadnąć zawód tego pana.

Za rozwiązanie zadań redakcja przeznacza dwie wartościowe nagrody książkowe.

Termin nadsyłania rozwiązań do dnia 7 maja.

W szponach handlarzy ŻYWYM TOWAREM

Romantyczne przygody uroczej Polki na obczyźnie

— Niech pani ją sprowadzi tul
— Ona tu nie przyjdzie. Ona dzikus. Zaprowadzę pana do jej sypialni, chociaż... Pani Mandel zastanowiła się i zawołała ochoczo.

— Ja zaraz poproszę tu na wino tę piękną Hiszpankę! To najlepiej. Zagran z nią w karty, pozna się z nią...
— Nie, ja pójdę z panią do tej Rosjanki — rzekł i dał jej znów 200 franków.
— Ale z nią trzeba by bardzo grzeźnie, a bez najmniejszego hałasu. Nu, spróbuj pan...

Powstali. Pani Mandel poczęła się wspinać po wąskich, wojłokiem pokrytych schodach, cicho, niby kot. Poprowadziła gościa aż na 3-cie piętro, zatrzymała się u drzwi, z których wyjęto zamek i klucz i zajarzała w głąb pokoju przez dość duży otwór w miejscu wyciągniętej kłamki. Zaczem pchnęła drzwi i, ogarnawszy okiem sypialnię, kilku kinkietami oświetloną, zamknęła je za plecami pana Wojciecha.

III

Światła odbiły się w dużej płycie zwierciadlanej, zajmująca znaczną część ściany, do której zbliżało się ogromne, różowym atłasem pokryte łóżko. Oślonięte z przodu daszkiem firankowym zajmowałowią część sypialni, obwieszony rycinami nagich kobiet i pełnej zapałów, od marmurowej umywalni bijących.

U pierwszej chwili pokój wydał się pustym; nie od razu dostrzegano się owego ptaka, więzionego w klatce.

Bo dziewczyna siedziała na podłodze, powleczonej słowiańskim dywanem, niby Turek, pochylony nad swą hargileją. Oplatała kolanami i łydkami brzuchą, jakby fortepianową nogę ciężkiego łoża. Nie mniej mocno uczepliła się jej rękoma złamana wpół pochyliła się torssem ku niej nisko i wsparła o nią głowę jasną, z wężem złotawo-łłowych włosów na śnieżnym karku: Zamarta w tej pozycji skamieniała, najmniejszym ruchem nie dając poznać, iż zauważyła wejście gościa. Na „bon soir” pana Wojciecha odpowiedział lodowate milczenie. (D. c. n.)

Zeszyty sensacyjnej powieści „Krwawa Pani” do nabycia po 15 gr. w Redakcji DZIENNIKA PIOTRKOWSKIEGO ul. Słowackiego 18.

Radio

NIEDZIELA, 28 kwietnia

9.00 Sygnał czasu, 9.06 Gimnastyka, 9.20 Muzyka z płyt, 9.30 Dziennik poranny, 9.45 Transmisja z Wielkiego Od-pustu św. Wojciecha w Gnieźnie, 11.57 Sygnał czasu, 12.00 Hejnał z Krakowa, 12.03 Wiad. meteor., 12.15 Poranek muzyczny z Filharmonii Warszawskiej, W prze-rwie Teatr Wyobraźni, 14.00 Muzyka lek-ka z płyt, 15.00 „Ład i porządek w obej-sciu gospodarskim” — wygl. Wł. Leszczyński, 15.15 Płyty, 15.22 Przegląd ry-nków produktów rolnych, 15.35 Płyty, 15.45 Pogadanka rolnicza, 16.00 Koncert solistów, 16.40 Recytacje prozy, 17.00 Audycja regionalna, 17.30 Audycja słu-chowiskowa dla dzieci, 17.50 „Urzedni-cy i interesanci” — wygl. Jadwiga Kraw-czyńska, 18.00 Tr. muzyczna ze Lwowa, 18.45 „Życie młodzieży”, 19.08 Wiad. sportowe lokalne, 19.13 Płyty, 19.45 „Szlakiem najpiękniejszej kolei świata” — wygl. Bohdan Pawłowicz, 20.00 Pły-ty, 20.15 Dziennik wieczorny, 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”, 20.30 „Na-wesołej lwowskiej fali”, 21.30 Nowości poetyckie, 21.45 Wiad. sportowe ze wszystkich rozgłośni, 22.00 Koncert rekla-mowy, 22.15 Koncert w wyk. Ork. symf. P. R. pod dyr. Miecz. Mierzejewskie-go, z udziałem Stani. Zawadzkiej (so-pran), 23.00 Wiad. meteor., 23.05 Wie-czór taneczny w wyk. Małej Ork. P. R.

PONIEDZIAŁEK, 29 kwietnia

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze”, 6.36 Gimnastyka, 6.50 Muzyka z płyt, 7.15 Dziennik poranny, 7.25 D. c. muzyki z płyt, 7.50 Wskazówki praktyczne, 11.57 Sygnał czasu, 12.00 Hejnał z Krakowa, 12.03 Wiadomości meteorologiczne, 12.05 Muzyka symfoniczna z płyt, 12.45 Pogadanka dla kobiet, 12.55 Dziennik połu-dniowy, 13.05 Koncert solistów, 13.55 Wiadomości gospodarcze, 15.45 Lekkie melodie i piosenki, 16.05 Płyty, 16.30 Lek-cia języka niemieckiego, 16.45 Płyty, 17.00 Audycja dla dzieci młodszych, 17.15 Wędrownia mikrofonu po Targach Poznańskich, 18.30 Skrzynka ogólna, 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy”, 18.45 Płyty, 19.15 Skrzynka rol-nicza, 19.25 Wiadomości sportowe, 19.35 Pieśni w wykonaniu Zofii Temnickiej, 19.50 Przegląd filmowy, 20.00 Audycja z okazji święta narodowego Japonii, 20.20 Muzyka lekka z płyt, 20.45 Dziennik wie-czorny, 20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”, 21.00 Koncert symfoniczny w wyk. ork. P. R. pod dyr. Grzegorza Fi-telberga, 22.00 Koncert reklamowy, 22.15 Muzyka lekka w wyk. Małej ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, 23.05 Płyty.



Niedość zachwycać się lotnictwem, trzeba z niego korzystać, podróżując, wylewając liety i towary samolotami! Pełne bezpieczeństwo — tanie ceny.

M. CONSTANTIN WEYER

UŚMIECH WŚRÓD ZAWIEI

— Tak, ale we mnie nie było wcale materiału na dobrego Ljoneczyka, — dodał po chwili. — Jestem wyro-dnym synem tej stolicy jedwabiu. A pan nigdy nie oddaje się marze-niom?

— Czasami, ale tylko w chwilach koniecznego odpoczynku.

— Rozumiem, dla pana czyn jest dalszym ciągiem marzenia. To tro-chę w guście Beaudelaire'a... Wi-dzisz, Renee, i pan także potrafi marzyć...

— Tak, — rzekła Ragnar, — ale pan potrafi również działać.

I zwracając się do mnie, dodała: — To zaczyna trochę wyglądać na scenę familijną. Może pan na-brać o nas fałszywego mniemania... Zmienimy temat. Bardzobym chciała wiedzieć, jakie jest pana zdanie o Eskimosach.

To był nie mniej niebezpieczny temat. Mogę obgadawać moich klien-tów wobec Spenlowa, w stosunku do konkurentów było to dla mnie kłopotliwe, i mnie dotknęła już owa zawodowa deformacja. Uświadomi-łem to sobie w tej chwili. Przekną-łem ślinę i odpowiedziałem:

Szkoci są przysłowiowo skąpi, Irlandczycy przysłowiowo dowcipni i złośliwi; niedarłmno Bernard Shaw jest Irlandczykiem! Mnóstwo anegdot krąży o tym irlandz-kim humorze, który zresztą, trzeba przyznać, nie zawsze jest wesoły, raczej przeciwnie...

Oto np. „powiedzonko” pewnego emigranta irlandzkiego, mieszkań-cza Stanów Zjednoczonych, który przegrał jakiś ważny proces przed Najwyższym Trybunałem w Wa-szyngtonie. Wyszedł z sali są-dowej i melancholijnie ogląda po-sąg, stojące przed gmachem: „Ma-drość”, „Dobroć”, „Umiarkowanie” — wreszcie — „Sprawiedliwość”.

— Ach — mówi — dobrze wie-działem, żeś umarła, przekonałem się o tem jeszcze raz przed chwi-lą. I właśnie się zastanawiałem, gdzie cię pochować!

Z siebie samych też lubią kpić ci złośliwi ludzie i to bynajmniej nie w łagodny sposób. Opowiadają o innym irlandzkim emigrancie do Stanów, który, przyjechawszy za ocean, oświadczył swym ziomkom:

— Przybyłem tu ucześć w zarabiać na chleb pomiędzy wami.

— Mój przyjacielu — mówi mu na to, ściskając gorąco jego dłoń, drugi, oddawna już tam osiadły emigrant — będziesz wnet w takim razie milionerem, bo nie znajdziesz pośród nas nikogo, kto by chciał i umiał z tobą konkurować...

Ale złośliwość i satyra — to za mało. Irlandczycy lubią też efekty cokolwiek makabryczne stosując je czasem zresztą mimowoli.

Pewien wysoki urzędnik gniewa się na lokaja za to, że mu w pię-kny wiosenny dzień przygotował czarny garnitur.

Wyścigi psów na dalekiej północy

My mamy nasze wyścigi konne i towarzysztwa zachęty do hodowli koni; kraje dalekiej północy ma-ją zato wyścigi psów i towarzysztwa zachęty do hodowli psów. Te wyści-gi psów nie przypominają w niczem tych, które czasem się odbywają w Europie: te „pieski” z nad brzegów Yukonu i Mackenzie, wielkie wil-czary z Alaski — to nie wypieszczo-ne faworyty snobów, lecz najdziel-niejsi pracownicy, towarzysze, bez których człowiek nie mógłby wcale dać sobie rady w tamtych stronach.

— Sądziłem, że pan idzie na po-grzeb pana pułkownika — tłumaczy się służący.

— Nigdy w świecie! Chociaż wcale nie jestem przeciwny temu, że go chowają...

A oto znów przykry wypadek. Stary O'Brien wypadł ze swej łódki i utonął. Wdowa z płaczem przy-muje kondolencje.

— Mój Boże, taki był dzielny człowiek — mówi któryś z przyja-ciół. — I jaki sprytny! zdobył ma-jątek, nie umiając czytać ani pi-sać!

— Ani pływać... uzupełnia kobie-ta rzeczowo, chociaż z westchnie-niem.

Na pewnym meetingu politycz-nym na cześć Lloyd'a George'a ro-zentuzjzmowany mówca zawołał: „Ten człowiek opatrnościowy o-kazał się tem dla Anglii, czem dla Francji była Joanna d'Arc!” — „Więc niech go spalą czempredną na stosie” — okrzyknął z sali któryś ze słuchaczy, Irlandczyk.

W Irlandji, jak wiadomo, walki pomiędzy katolikami i protestanta-mi są nadzwyczaj ostre. Opowia-dają, że ktoś pytał się na ulicy w Ulsterze (centrum protestantkiem), gdzie się znajduje kościół. Wska-zano mu kościół protestancki.

— Ależ nie, ja pytam o inny — mówi przyjezdny, nie chcąc wszak-że dokładniej się wyrazić.

Pokazują mu drugi, również pro-testancki.

— Nie, przyjacielu! Powiedziecie mi, gdzie są katolicy?

— W piekle! gdzieżby być mo-gli? — brzmiała odpowiedź.

Irlandczycy bardzo dużo piją, przewyższając pod tym względem znacznie i Szkotów i Anglików. Nie

więc dziwnego, że na temat alko-holu i jego zgubnych skutków krą-ży tam mnóstwo opowiadań i do-wcipów. Naprzykład:

Biskup Healy, będąc przejazdem w Dublinie, kazał sobie zawołać fryzjera, który go przy goleniu lek-ko zadrasnął, tak iż parę kropli krwi twarz zboczyło.

— Naturalnie, whishy — rzekł biskup z wyrzutem.

— Doprawdy? czy jego święto-bliwość rzeczywiście sądzi, że to nadużycie alkoholu uczyniło jego skórę tak bardzo wrażliwą? — nie-winnie pyta golarz.

I, znowu o biskupie, tym razem protestanckim. Przybył on na in-spekcję swej diecezji incognito i, jadąc powozem, wdał się w rozmowę z woźnicą.

— Pan mi się wydaje być pasto-rem — mówi mu tenże.

— Byłem nim swojego czasu.

— Ach tak, ja również miałem niegdyś własne konie i powóz — a teraz... Tak, tak, panie, alkohol to prawdziwe przekleństwo: on nas zgubił obu!

A oto, na zakończenie, prawdzi-wie irlandzki dowcip, który przy-tem znakomicie ilustruje tamtejsze stosunki wiejskie. Powiedziano go, w najlepszej zresztą wierze, pannie Balfour, siostrze znanego meża stanu, kiedy — zorganizo-wawszy w całej Anglii akcję po-mocy dla Irlandji, wyniszczonej w okropny sposób przez rewolucję, przybyła tam rozdzielić swoje da-ty.

— Ten głód okazał się dla nas prawdziwym dobrodziejstwem — u-słyszała w formie podziękowania.

— Gdyby nie on, nie mielibyśmy co do ust włożyć!

choć niektórzy biorą ich więcej, nawet osiemnaście, — liczba nie ograniczona, lecz doświadczenie wykazało, że najlepszy czas osią-gają właśnie zaprzęgi mniej liczne. Wyścig trwa od 74—119 godzin, za-leżnie od warunków atmosferycz-nych i terenu. Wolno oczywiście w tym czasie odpoczywać, gdzie się chce i tyle razy, ile się chce.

Poza tym największym wyścigiem, odbywają się również i inne. Jest więc „Solomon Derby” na przestrzeni 105 kilometrów, które

Już czas

OPLACIĆ PRENUMERATĘ ZA MAJ. KONTO P.K.O. 25533.

W teatrach warszawskich

Wielki: „Faust” i „Noc Walpurgi”. Narodowy: „Poskromienie złośnicy”. Polski: „Judas”. Nowy: „Maszyna piekielna”. Letni: „Muzyka na ulicy”. Mały: „Wszelkie prawa zastrzeżone”. Ateneum: Przedstawienie zawieszona. Teatr Aktora (Mokotowska nr. 73): „Krzyk”. Kameralny: „To więcej, niż miłość” (premiera).

Comedia: „Kordjan i cham”. Instytut Reduty: „Teoria Einsteina”. Teatr Dramatyczny (Hipotečna 8): „Tragedja dzieci”. Stara Banda: „Stara Banda nie rdze-wieje”.

Wielka Rewja: Z powodu przeróbek technicznych chwilowo zamknięty. Mignion: „Wesołego janka”. Cyrk: Turniej walk zapasniczych.

W kinach

Adria (Wierzbowa): „Katusza”. Apollo (Marszałkow. 106): „Bengali”. Atlantic: „Czerwony sultan”. As: „Czy Lucyna to dziewczyna” i dodatki.

Capitol (Marszałkow. 125): „Roześmia-ne oczy”. Casino (Nowy Świat 50): „Niedokończona symfonia”.

Colosseum (wielka sala): „Weronika” i rewja.

Colosseum Małe: „Obrona Częstochowy”.

Corso: „Dzielnego chłopca” i rewja. Europa: „Idziemy po szczęście”. Filharmonia (Jasna 5): „Golgota”.

Fama „Zyd Süß”. Forum: „Siostra Marta jest szpiegiem”.

Kino par. św. Andrzeja (Chłódna 9): „Poskromiciel”, „Pisze życie” i dodatki. Los: „Kocha, lubi, szanuje”.

Majestic Nowy Świat 47: Tarzan nieustraszonej.

Miejski (Hipotečna 8): „Piotrus”. Nil (Gaterya Luxemburga): „Człowiek dwóch światów” i rewja.

Nowa Tombola: „Uwodzicielka” i „Karnawał i miłość”. Oko Praskie: „Bal w Savoy'u” i kolo-rowe dodatki.

Palace: „Odmęt ulicy” i „Piękny jest świat”. Popularny: „Markiza Yorisaka” i rewja.

trzeba przebyć w ciągu najwyżej 6 godzin. W Kanadzie najstawniej-szym jest „Dog Derby” w Quebec, na przestrzeni 185 kilometrów, oraz „wyścig psów Nowej Anglii”.

Wszystkie one odbywają się — oczywiście, tak samo, jak i podróże na sianach, zaprzężonych w psy, tylko w zimie. Lato jest okresem wakacyj dla zwierząt i dla ludzi.

10)

— Mam około trzydziestu sześciu lat.

— O dziesięć lat więcej, niż ja, — wykrzyknął Ludwik Mercier.

— Trzydzieści sześć lat, — powie-dzia Ragnar, — to najpiękniejszy wiek... Nie uważa pan?

— Istotnie, nie czuję się stary. Chciałem tylko powiedzieć popros-tu, że mógłbym już nie nie robić...

Zwlekam z tem z roku na rok, sam nie wiem dlaczego... Być może, aby się przekonać, jak Spenlow da sobie tutaj radę.

— Wokoło jego domu jest istne cmentarzysko pustych butelek. On musi okropnie pić.

— Pije o połowę mniej, od czasu, jak państwo tu jesteście.

— Widzisz, — wykrzyknął Mer-cier, — a mówiłem ci, że on jest w tobie zakochany... I pan, panie Len-grand, też się w niej zakochał. Ale ona zasługuje na to w zupełności. Ja, na szczęście, nie jestem zazdro-sny, ufam jej... Prawda, kochanie?

Zastąpiła mu usta dłoń, którą ucałował. Usunęła ją szybko z nie-zadowolaniem.

— Nasza historia, — mówił Mer-cier, — jest bardzo prosta.

Siedzieliśmy obaj na szerokim ka-mieniu, porośłym mchem, wokoło nas rozciągała się beznadziejna równina.

— Ojciec mój jest bogatym fabry-kantem jedwabiu w Ljonie. Oboje

rodzice są protestantami. Ja, oczy-wiście, także.

Ojciec oddawna już nawiązał sto-sunki z krajami skandynawskimi. Ponieważ we Francji trudno jest znaleźć nauczyciela języka duńskie-go, zwrócił się do znajomego pasto-ra, który polecił mu młodą Dunkę z szanowanej, lecz ubogiej pastor-skiej rodziny. Tą Dunką jest Ra-gnar. Zgodnie z umową, każdego wieczora miała mi ona udzielać go-dziny lekcji, pozmie w czasie obia-du miałem z nią mówić wyłącznie po duńsku... Stało się to, co się stać musiało. Ojciec mój sprzeciwił się naszemu małżeństwu. Zlekceważy-łem jego wolę... Wypędzono nas z domu... Mówię to panu, gdyż sądzę, że lepiej, żeby pan o tem wiedział.

Renee nie lubi, gdy się przy niej wspomina Ljon. Otrzymałem list od matki... Mógłbym być pogodzić się z rodzicami... Renee oparła się temu kategorycznie. Powiedziała mi: „Nie wrócę nigdy do domu, z które-go mnie wypędzono”... Znam ją do-brze... Wolałaby umrzeć... Przed przybyciem tutaj, byliśmy w Mon-trealu w wielkiej nędzy... Matka przysłała mi list i pieniądze... Renee podarła banknoty i rzuciła je do rzeki... Tego wieczora nie jedli-smy nic... Ona ma charakter, pra-wda? Ja byłbym uległ... Ciężka to rzecz głodować.

(D. c. n.)

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi złot. 2.50 z dostawą zł. 3, kwartalna złotych 7, z przesyłką 8 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: 1-sza strona 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr., w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz.

Wydawca i Redaktor Bronisław Kalwary.

„Drukarnia Krajowa” Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14.